# KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 20 LISTOPADA 1929 R. Nr. 297.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.





### Choroba ministra skarbu.

WARSZAWA, 19.11. (AW). W związku z chorobą kierownika Ministerstwa skarbu płk. Matuszewskiego, sprawy bieżące Ministerstwa skarbu załatwia wiceminister dr. Grodyński. Min. Matuszewski mimo choroby jest informowany za pośrednictwem swego sekretarza o sprawach bieżących Ministerstwa skarbu.

### W sprawie Banku Ziemsk.

WARSZAWA, 19.11. (AW). Dyrektor departamentu obrotu pienięznego w Ministerstwie skarbu dr. Barański udał się do Paryża, celem kontynuowania rokowań w sprawie Centralnego Banku Ziemskiego.

# Przemówienie p. premjera Świtalskiego

## na temat rewizji Konstytucji.

WARSZAWA, 19.11. (Tel. wł.). Pan premjer Świtalski o godzinie 6 popołudniu w sali Filharmonji wygłosił półtoragodzinne przemówienie na temat zmiany Konstytucji.

Na sali obecna była publiczność, t. j. przedstawiciele Rządu, wyżsi urzędnicy, oficerowie i przedstawiciele prasy rządowej. Większość audytorjum stanowiły kobiety.

Przemówienie p. premejra, wygłoszone z młodzieńczym temperamentem, zajęło się bardzo krytycznie oceną obecnej knostytucji. Pan premjer uprościł sobie zadanie, twierdząc, że tylko posłowie sprzeciwiają się rewizji. Nie zajął się natomiast oceną zgłoszonych projektów Konstytucji, ani B. B., ani Klubu narodowego, ani lewicy, poświęcając dwum ostatnim projektom zaledwie kilka zdań.

Jeżeli chodzi o moment pozytywny, to pan premjer wysunął dwie kwestje: rozszerzenie uprawnień Prezydenta, nie mówiąc jednak, jak mają być rozszerzone te uprawnienia i jak się ma odbyć wybór prezydenta. Druga kwestia to ograniczenie uprawnień poselskich, niemówiąc nic o tem, jak dalece uprawnienia te mają być ograniczone.

Jeżeli chodzi o przyszłość, to p. premjer wygłosił pogląd, że walka o rewizję Konstytucji odbywać się będzie w tym Sejmie. Jeżeli jednak nie uda się przeprowadzić rewizji po myśli obecnego Rządu, to walka ta odbędzie się na szerszym terenie. Co to ma oznaczać, czy odwołanie się do wyborców przez ogłoszenie wyborów, czy inny rodzaj walki, tego p. premjer nie określił.

Podczas mowy p. premjera na ul. Jasnej rozległy się gwizdy i okrzyki. Z Filharmonji wybiegli: min. Składkowski, kom. Jaroszewicz. Okazało się, że właśnie ul. Jasną przechodziła manifestacja studentów.

### Relacja P. A. T.

WARSZAWA, 19.11. Według relacji P. A. T. p. premjer w czasie swego odczytu podkreślił na wstępie konieczność przeprowadzenie rewizji Konstytucji, stwierdzając, że ujmie zagadnienia te z punktu widzenia politycznego a nie prawniczego, skreślając kierunek, w którym winna iść reforma Konstytucji, aby przynieść realizację ulepszenia organizacji państwowej.

P. premjer stwierdził, że dotychczas obowiązująca Konstytucja doprowadziła do przesadnego rozszerzenia prerogatyw członków parlamentu do ostatecznego osłabienia władzy wykonawczej i w dalszym wyniku do chaosu politycznego. Jedynie głębokie wstrząsy mogą uratować państwo. Wstrząs ten nastąpił w maju 1926 r. przy poparciu ogromnej większości narodu, lecz parlament identyfikujący się z narodem, przez który został wybrany, przeciwstawia się w dalszym ciągu wszelkiej reformie konstytucyjnej, której wynikiem mogłoby być ograniczenie jego prerogatyw.

### Taktyka opozycji.

Taktyka opozycji polega na wysuwaniu coraz to nowych zagadnień na porządku dziennym obrad Sejmu, ażeby możliwie odsunąć zagadnienia rewizji Konstytucji na jak najdalszy plan. W ostatnich czasach tematem tego rodzaju była wysuwana w coraz to nowych formach sprawa kredytów dodatkowych na rok 1927-28, mimo, że rząd — jak wynika z oświadczenia b. premjera Bartla — złożył w tej sprawie odpowiedni projekt ustawy. Premjer stwierdził z całą stanowczością, że żaden rząd marszałka Piłsudskiego, ani też nikt, należący z czynników miarodajnych jego obozu nie kwestjonował nigdy prawa budżetowego parlamentu, ani też jego uprawnień w dziedzinie kontroli gospodarczej i finansowej państwa.

### Analogje.

Następnie analizując obecną sytuację polityczną Polski premjer zauważył, że Sejm przeciwstawiający się rewizji Konstytucji stracił wszelki kontakt z szerokiemi masami narodu, dla których zagadnienie usprawnienia organizacji państwowej za pomocą rewizji Konstytucji jest jak najbardziej żywotne. Premjer oświadczył, że opozycja liczy na krótką pamięć narodu polskiego, myli się jednak, gdyż ogromna większość opinji publicznej przeciwstawiłaby się energicznie wszelkim próbom powrotu do chaosu politycznego przedmajowego.

W dalszym ciągu premjer uzasadnia konieczność szybkiego wzmocnienia polskiej organizacji państwowej za pomocą Konstytucji, warunkami geograficznemi, politycznemi i gospodarczemi, w których kraj nasz się znajduje. Porównywując ustrój parlamentarny Francji i Polski, premjer stwierdza, że braki ustroju parlamentarnego, nadmierne rozrośnienie na partje we Francji neutralizowane są przez prestige, z jakiego tam korzystają wybitne indywidualności, oraz przez mniejszą sztywność form partyjnych, co zapewnia stałość i ciągłość w polityce francuskiej. Podobnie nie ma analogji pomiędzy stosunkami politycznemi w Polsce i Anglji. W Polsce obecnie nie istnieje żadna możliwość stworzenia stałej większości. W tych warunkach gabinety byłyby u władzy kilku miesięcy, zależąc w zupełności od kompromisu większości, ciągle się zmieniającej.

### Wzmocnienie władzy.

Z tych rozważań wynika, że jedynie zwiększenie władzy Prezydenta Rzplitej może zabezpieczyć nas przed ciągłemi kryzysami. Życie polityczne w Polsce cechuje wrogi nastrój w stosunki do mocnej jednostki, która nawet na terenie parlamentarnym mogłaby stworzyć możliwość polityki na zasadach bardziej stałych.

### Walka o ustrój.

Zagadnienie rewizji Konstytucji pomimo swego skomplikowanego charakteru może być zrealizowane bez wstrząśnień pod warunkiem, że przyjmie się jako podstawową zasadę konieczność zapewnienia państwu stałych silnych rządów. Pod tym względem żaden kompromis nie jest możliwy. Podnosząc zasady wzmożenia siły i sprawności państwa jako zasady najistotniejszej premjer oświadczył, że powoduje się nietylko względami z racji stanu, ale i wyczuciem instynktownym szerokich mas ludności, zdając sobie sprawę z trudnych warunków, w jakich znajduje się Rząd obecny, domagających się rzeczy realnych, pragnąc, ażeby w tych trudnych warunkach był kierowany silną ręką. W tej zasadzie, odpowiadającej żądaniu narodu, nie ma żadnych tendencyi antydemokratycznych. Nigdy walki, zmierzające do zmiany ustroju nie były łatwe. Najłatwiejszem rozwiązaniem trudności byłoby ograniczenie tej walki do pewnego odcinka, ażeby uniknąć wstrząsu. Tu premjer przytoczył taktykę klubów opozycyjnych, wskazując, że zmierzają one wyraźnie do uchylenia się od przeprowadzenia rewizji Konstytucji.

Ale jeżeli spotkamy trudności takie, jak upór, złośliwa niechęć, nie będziemy mogli uniknąć tarcia w większych rozmiarach. Nigdy nie zrezygnujemy z walki o zrealizowanie naszej naczelnej zasady nawet jeżeli nie znajdziemy dostatecznej liczby arytmetycznej głosów w Sejmie do poparcia rewizji Konstytucji. W walce tej zwycięstwo musi należeć do nas.

# Manifestacja studentów w Warszawie

## przeciw umowie likwidacyjnej.

WARSZAWA, 19.11. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 5 popołudniu w sali politechniki warszawskiej odbył się wiec kilku tysięcy studentów w sprawie traktatu likwidacyjnego polsko-niemieckiego.

Po uchwaleniu rezolucji ruszył z politechniki pochód studentów w kierunku placu Teatralnego, gdzie w sali ratuszowej odbywał się wiec, zwołany przez Związek obrony kresów zachodnich.

Przy ulicy Śniadeckich policja przypuściła szarżę na pochód. Podczas szarży raniono dwie studentki i kilku studentów. Uczestnicy pochodu rozeszli się i grupami udali się na ul. Marszałkowską, gdzie znowu ruszono w pochodzie. Tu policja również kilkakrotnie przypuszczała szarżę.

Ponieważ policja zastąpiła studentom drogę przy ul. Moniuszki, pochód ruszył przez ul. Jasną na plac Teatralny.

W sali ratuszowej odbywał się właśnie wiec pod przewodnictwem p. Rylla. Referat wygłosił p. Stroński. W czasie referatu wkroczyli na salę studenci, którzy się zdołali przedrzeć przez kordon policji. Studenci prosili przewodniczącego zebrania o interwencję w sprawie zatrzymanych studentów. Interwencja ta jednak nie odniosła skutku.

Tymczasem na placu Teatralnym policja legitymowała studentów i po sprawdzeniu legitymacji wypuszczała ich wolno.

Na wiecu po p. Strońskim zabrał głos p. Surzyński, członek B. B., którego przedstawiono zebranym jako poznańczyka. Z początku go więc oklaskiwano, a następnie wygwizdano.

Rezolucję, którą zgłosił Surzyński, prezydjum wycofało. Natomiast przyjęto rezolucję, zgłoszoną przez studenta Piaseckiego, protestującą przeciw likwidacji pretensji polsko-niemieckich i wzywającą Sejm do nieratyfikowania umowy.

# PRZEGLĄD PRASY.

## Ostrzeżenie konserwatystów

Z poważnem upomnieniem pod adresem konserwatystów, propagujących ideę zamachu stanu, występuje w „Kurjerze Warszawskim" p. B. Koskowski.

„Ogół polski — stwierdza — rozumuje symplistycznie, a radykalizm wyzyskuje ten jego brak wychowania politycznego. „Panowie" opowiadają się za przewrotem politycznym. To wystarcza, aby wszystkich innych, poza „ludem" w socjologicznem pojmowaniu tego słowa, utożsamiać z planami przewrotowemi".

To jest jeden moment sprawy...

„Inna strona medalu polega na tem, że większość ludzi, grupujących się pod firmą konserwatyzmu, propaguje idee polityczne, które powinny być nietylko w interesie samego konserwatyzmu, lecz w najbardziej podstawowym interesie państwowym, wygnane raz na zawsze z życia polskiego. Są to bowiem idee przewrotowe. Są to zatem idee, które czynią spustoszenia w umysłach ogółu przez to, że popularyzują myśl, iż życie nasze może być udoskonalane nie pracą systematyczną, nie rozwojem powolnym, nie krok za krokiem, lecz dzięki jednemu dekretowi, zmianie nagłej, rewolucji. Są to idee, które oswajają obywatela polskiego z myślą o rzekomej dobroczynności przewrotu.

Szkoda już słów na dowodzenie niesłychanej szkodliwości takiego „nastawienia" społeczno - psychicznego dla zadań ekonomji i kultury. Zauważcie jednak, do czego może się stać zdolny obywatel, oswojony z podobną historjozofją przewrotową.

Kiedyś, w innej konjunkturze, cóż się usłyszy na wołanie oportunistów konserwatywnych o prawo i o spokój. Wy? Wy stajecie w obronie praworządności? Wy upominacie się o ład społeczny? Wy protestujecie przeciwko ryzykom przewrotu? Wolne żarty!

Ludzie bowiem mają straszną pamięć, a pamięć ta ma mściwe konsekwencje. Trzeba więc starannie odgradzać ten gatunek konserwatyzmu od obozu umiarkowanego, opartego na idei praworządności".

## Przeciw kościołowi.

Stojący w bliskich stosunkach z min. Moraczewskim „Przedświt", organ „Frakcji Rewolucyjnej", napada na „katolicyzm wojujący"... Robi bezczelne aluzje do stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec Polski i wyrzuca Kościołowi w Polsce, że „prześladuje" marjawitów i sekty.

„Zarówno — pisze — w stosunku do Marjawitów, jak i do t. zw. kościoła Narodowego rozpętano burzę oszczerstw, procesów, wykorzystywano każdą słabostkę, każdy błąd, by tylko męczyć, aż zmęczono dokładnie. I rezultatem właśnie zmęczenia jest niedawny list Kowalskiego o zgodzie z Rzymem, było wstąpienie Huszny do kościoła prawosławnego".

Takie to są poglądy rządowego organu na stosunki wyznaniowe w Polsce... Milszy mu jest Kowalski ze swemi „słabostkami", milszy mu jest Huszno ze swemi fantazjami „słowiańskiej" religji, milszy mu jest „kościół narodowy", niż — katolicyzm!...

Wreszcie grozi „Przedświt" katolikom, że, jeżeli nie zmienią swych poglądów, to dojdzie do porozumienia „bloku prawosławnego z blokiem protestanckim", na zagładę Rzymu...

„Głos Narodu" pisze:

Panie ministrze robót publicznych! Nie jest pańską rzeczą regulować stosunki wyznaniowe w Polsce!

## Gen. Januszajtis

### PRZESZEDŁ W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA, 19.11. Generał dywizji Marjan Januszajtis został przeniesiony w stan spoczynku z dniem 29 listopada.

W czwartek dnia 21 b. m. o godz. 8 rano, odbędzie się w kościółku Serca Jezusowego nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

**Lucjana Antoniego Perzanowskiego**

**studenta Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej,**

na które zaprasza rodzinę, krewnych, znajomych i kolegów

7657 **KS. KANONIK RACZYŃSKI.**

# Budowę domów mieszkalnych

## podejmą zakłady ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA, 19.11. Zamarłe budownictwo mieszkaniowe w Polsce ma być na nowo podjęte z wiosną roku przyszłego przez najzasobniejsze w kraju instytucje: zakłady ubezpieczeń społecznych, których rezerwy pieniężne sięgają setek miljonów.

Inicjatywę w tym kierunku podjęło Ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Jutro u p. ministra Prystora odbędzie się pierwsza w tej sprawie wielka konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich zakładów ubezpieczeniowych.

Konferencja mieć będzie na celu ujednostajnienie wysiłków gotówkowych i organizacyjnych w związku z projektowanem podjęciem budownictwa mieszkalnego.

# Poseł ks. Janusz Radziwiłł

## o obecnej sytuacji politycznej.

KRAKÓW, 19.11. — Odbył się tu wczoraj polityczny obiad przyjaciół „Czasu", na którym wiceprezes klubu B. B. poseł ks. Janusz Radziwiłł wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej w Polsce.

Państwo nasze — mówił m. in. poseł Radziwiłł — ze względu na niekorzystną kofigurację geograficzną, musi posiadać silną organizację wewnętrzną. Dlatego idziemy na rękę marszałkowi Piłsudskiemu w jego usiłowaniach, zmierzających do przebudowy ustroju państwowego.

Konstytucja z roku 1921-go przestała de facto istnieć w roku 1926, a nowa jeszcze nie powstała. Dlatego mamy stosunki nienormalne. To też my konserwatyści — ciągnął dalej p. Radziwiłł, — pragniemy normalizacji nie rewolucji, pragniemy takiej Konstytucji, któraby w nowych warunkach mogła być z całą ścisłością wykonywana.

Tej reformy ustrojowej chcemy dokonać legalną drogą ustawodawczą.

Jeżeli jednak metody legalne zawiodą, to lepiej będzie spróbować innych sposobów osiągnięcia zmiany Konstytucji, która to zmiana jest absolutną koniecznością państwową, aniżeli wrócić do beznadziejnego stanu z przed maja 1926 r. Decyzja jednak w tej sprawie nie od nas będzie zależała.

Zwracam uwagę na stanowisko opozycji. Według krążących wersyj, opozycja zadowoliłaby się formalnie satysfakcją w postaci dymisji obecnego gabinetu. Za tę cenę gotowa byłaby współpracować z następnym rządem, choćby on był podobnego jak obecny pokroju.

Ta ustępliwość opozycji tłomaczy się zapewne tem, że ostatnie wypadki, jakie rozegrały się w Sejmie, wykazały dobitnie słabość jej wpływów. Głosiła ona rozruchy, strajki i rozlew krwi. Tymczasem nic z tych pompatycznych zapewnień nie sprawdziło się, nikt bowiem w Polsce nie ma zbytniej ochoty nadstawiać karku w obronie przywilejów poselskich.

Możemy zatem — zakończył p. Radziwiłł — spokojnie oczekiwać nowego etapu walki.

Wynik jej nie może ulegać wątpliwości, gdyż zupełna przewaga moralna znajduje się po stronie Rządu, a klucz sytuacji spoczywa w rękach marszałka Piłsudskiego, który w odpowiednim momencie powożmie decyzję w poczuciu pełnej odpowiedzialności za losy kraju.

# OŚWIADCZENIE ANGIELSKICH MĘŻÓW STANU

## z racji złożenia listów uwierzytelniających na dworze królewskim.

LONDYN, 19.11. (PAT). Książę Walji przyjął w imieniu króla ambasadora Skirmunta, który złożył mu swe listy uwierzytelniające.

Z okazji przyjęcia listów uwierzytelniających przez ambasadora R. P. przy dworze św. Jakuba P.A.T. otrzymała następujące oświadczenia sekretarza stanu spraw zagranicznych Hendersona, lorda prywatnych pieczęci Parmoora, byłego sekretarza stanu spraw zagranicznych Chamberlaina i parlamentarnego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Daltona.

Sekretarz stanu Henderson powiedział:

Korzystam ze sposobności, gdy po raz pierwszy w historji współczesnej zamianowano przy dworze Saint Jamesa ambasadora polskiego, który wręczył swe listy uwierzytelniające, aby wyrazić swe głębokie zadowolenie z odnowienia historycznych stosunków między obu naszemi krajami. Dzisiejsza ceremonia symbolizuje głęboko powrót Polski do stanowiska szeregu państw europejskich, które tak godnie wypełniała w przeszłości.

Lord Parmoor oświadczył:

Mianowanie ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze królewskim jest wielkiem wydarzeniem historycznem. Nasze pokolenie może być dumne, że danem mu było widzieć odrodzenie Polski. Bez tego wielkiego aktu sprawiedliwości politycznej nie osiągniętoby trwałego pokoju powszechnego, opartego na mocnych podstawach. Ciężkie doświadczenia lat ubiegłych uczą nas, jak rozwijać ducha międzynarodowego, ni będącego w sprzeczności z rozwojem kultury narodowej. Narody zaczynają rozumieć, że w rzeczywistości są członkami jednej społeczności i że każdy z nich ma możność dążenia do własnych ideałów i dobrobytu. Tylko przez współdziałanie wzajemne w świecie uwolnimy się od groźby wojny. W tem powszechnem zadaniu pacyfikacji świata dla sprawiedliwości społecznej liczymy na pomoc ze strony Rzeczypospolitej Polskiej.

Oświadczenie sir Chamberlaina: Decyzja rządu J. K. M. wzniesienia poselstwa brytyjskiego w Warszawie do rangi ambasady jest spełnieniem w momencie najbardziej odpowiednim życzenia, które ja też zawsze żywiłem. Podkreśla ono znaczenie Polski, jako członka społeczności europejskiej, i jest dowodem zainteresowania, jakie ma naród brytyjski dla jej powodzenia oraz przyjaznych uczuć, jakie żywi dla narodu polskiego.

Oświadczenie Deltona: Z radością stwierdzam, że przyjazne stosunki, łączące już Wielką Brytanję i Polskę, wzmocnione zostały przez powziętą niedawno decyzję podniesienia poselstw w Warszawie i Londynie do godności ambasad. Zarówno obszar, który zajmuje Polska, jak liczebność jej ludności, jej historja kulturalna i polityczna, jej znaczenie gospodarcze i rola, do odegrania której wśród narodów europejskich zostaoła powołna — są czynnikiem, wskazującym, że ważny krok historyczny, który uczyniono, był nietylko poważny, lecz i konieczny.

# Kronika polityczna.

WARSZAWA, 19.11. (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", w dniach najbliższych przybędzie do Warszawy nowy amerykański charge d' affaires p. Cabell. Dotychczasowy charge d' affaires opuszcza Warszawę, udając się na nową placówkę do Madrytu.

WARSZAWA, 19.11. (AW). Według wiadomości, otrzymanych przez „Ajencję Wschodnią", z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się wspólny zjazd delegatów stronnictw chłopskich. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie.

WARSZAWA, 19.11. (AW). Dziś w godzinach rannych p. Prezydent Rzeczypospolitej przyj[...] na dłuższej audjencji Prymasa Po[...] J. E. ks. kardynała Hlonda.

WARSZAWA, 19.11. (AW). Dziś o godzinie 11-ej przed południem rozpoczęło się posiedzenie klubu parlamentarnego P. P. S. Obrady trwają w dalszym ciągu.

WARSZAWA, 19.11. (AW). Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda kielecki Korsak.

## Powodzie i burze

### NISZCZĄ WŁOCHY.

MEDJOLAN, 19.11. Nadchodzące z Kampanji, Sycylji i Sardynji wiadomości o szkodach, wyrządzonych przez katastrofę powodzi i burz brzmią bardzo groźnie.

W Kampanji zawaliła się nowozbudowana kamienica dwupiętrowa. W okolicy Neapolu ukazała się w ziemi szeroka szczelina.

Na Sycylji i Sardynji runął szereg domów.

W jednym tylko domu pod gruzami znalazło śmierć 8 osób.

Na linji Salerno — Potenza wskutek obsunięcia się ziemi przewrócił się pociąg towarowy, przyczem maszynista stracił życie, trzech kolejarzy odniosło rany.

W prowincji Latium wezbrana woda zerwała most żelazny.

## Dziwaczna sekta

### NA SALI SĄDOWEJ.

RYGA, 19.11. „Prawda" donosi, że w Woroneżu dobiega końca rozprawa sądowa przeciwko członkom sekty religijnej, t. zw. „fiodorowcom".

Podczas rozprawy nikt z oskarżonych nie chciał odpowiadać na pytania. W odpowiedzi na wszystkie próby rozmówienia się nimi, fiodorowcy klękali i żegnali się krzyżem.

Według oskarżenia, sekta zorganizowała oddział powstańców, który dłuższy czas urządzał napady na urzędy sowieckie w okręgu woroneskim.

## Ciężkie więzienie

### DLA AGENTÓW STALINA.

ŁUCK, 19.11. W równieńskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom powiatowego komitetu komunistycznego partji Zachodniej Ukrainy, którzy zostali aresztowani w marcu r. b.

Na zasadzie wyroku skazani zostali Juchim Smolińskij, Stanisław Turżyński i Andrzej Stepak po 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Ksenofon Łach, Straton Kułaj po 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i wreszcie Witalis Juchimczuk na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Filina Szczebackiego zwolniono.

# 300 miljonowa ofiara miast

## na uzdrowienie budżetu państwowego.

Znakomity samorządowiec p. Medard Kozłowski zamieścił następujący artykuł w „Kurjerze Poznańskim" na temat finansów miast:

Po raz trzeci już — ostatnio na Radzie finansowej — wypowiedział się p. minister Matuszewski o gospodarczem i finansowem położeniu państwa. Ani razu jednak dotąd nie dotknął tak ważnego zagadnienia, jakiem jest stan finansowy naszych samorządów wogóle, a miast w szczególności.

Tymczasem bez uwzględnienia tej pozycji wszelkie obliczenia i wnioski na temat sytuacji gospodarczej, zależnej w znacznej mierze od wysokości ogólnego obciążenia podatkowego, są bardzo niekompletne i mogą dać zupełnie fałszywe wyniki. Budżety samorządów przekraczają sumę 1.200 miljonów zł., przyczem budowa ich jest taka, że na niektóre dziedziny gospodarstwa narodowego wywierają one większe ciśnienie niż budżet i daniny państwowe. Jakiż np. efekt mogą dać — skromne zresztą — zamiary rządu celem obniżenia podatku przemysłowego, gdy równocześnie o tę samą, a może i większą sumę wzrośnie obciążenie daninami samorządowemi, dotykającemi przeważnie tą samą grupę płatników? Będzie to typowe: nie kijem go, tylko pałką.

Nie są to wcale uwagi teoretyczne. O ile bowiem budżet państwa jest nietylko zrównoważony, ale nawet może być znacznie obniżony w dochodach i wydatkach, o tyle finanse samorządów — zwłaszcza miast — znajdują się w znacznie gorszem położeniu.

Od uchwalenia w r. 1923 ustawy o finansach komunalnych, która — jak to nawet z jej tytułu wynika — miała być „tymczasową", zaszły znaczne zmiany na niekorzyść miast, a na korzyść państwa. Skutkiem rozmaitych zmian, dokonanych w ciągu 6 lat, miasta straciły:

| | |
|---|---|
| 1. połowę udziału w podatku dochodowym | 35 milj. zł. |
| 2. zmniejszenie podatku od lokali przez przeznaczenie jego połowy na wojskowy fundusz kwaterunkowy i rozbudowę miast (dotyczy miast: Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Wilna i niektórych innych) | 7 milj. zł. |
| 3. część udziału w podatku od spirytusu | 27 milj. zł. |
| 4. połowę opłaty komunalnej od przeniesienia własności nieruchomej | 6 milj. zł. |
| Razem | 75 milj. zł. |

Cyfry powyższe są oparte na wynikach ostatnich lat, a zatem obliczone możliwie najściślej.

Strata miast nie pozostała bynajmniej w kieszeni płatników, lecz została wchłonięta przez skarb państwa. Innemi słowy w ciągu 4 lat miasta oddały około 300 miljonów na uzdrowienie budżetu państwowego.

Równocześnie wzrosły znacznie obowiązki miast i to wyraźnie pod presją rządu. W całym szeregu dokonanych lustracyj lub przy zatwierdzaniu budżetów miejskich Ministerstwo spraw wewnętrznych i urzędy wojewódzkie nakazywały miastom podejmowanie rozmaitych zadań, że przypomnimy tylko piekarnię miejską w Warszawie, do której mają przyjść jeszcze miejskie jatki. Także na ostatniej Radzie opieki społecznej minister Prystor przedłożył projekt rozporządzenia o wykonaniu w ciągu lat 10 ogromnego programu z dziedziny opieki społecznej.

Niezależnie od tego Bank Gospodarstwa krajowego przy udziale Ministerstwa spraw wewnętrznych z początkiem roku 1928 pchnął samorządy obietnicami kredytów na tory szerokiej polityki inwestycyjnej, która z powodu niedojścia do skutku tych kredytów postawiła szereg miast w położenie bez wyjścia.

Skutkiem tej rozbieżnej polityki, polegającej z jednej strony na obcięciu dochodów, a z drugiej na znacznem rozszerzeniu agend i zobowiązań finanse wszystkich niemal miast zostały zachwiane. Nic dziwnego, że Związek miast polskich, świadom swego zadania, podjął inicjatywę celem naprawy tego stanu rzeczy. Inicjatywa ta szła pierwotnie po linji powrotu do ustawy z r. 1923. Atoli wszelkie próby podejmowane w tym kierunku wobec rządu spotkały się z kategoryczną odmową.

W tej sytuacji Związek miast wszedł na drogę, która musi wywołać wśród mieszkańców miast poważne zaniepokojenie. Oto na ostatniem zebraniu zarządu Związku przedstawiony został przez dyrektora biura Związku p. Porowskiego projekt wprowadzający szereg podwyżek podatków miejskich na ogólną sumę 135 miljonów. zł. Nie wchodząc w szczegóły tego projektu, podam tylko, że zmierza on do podwyższenia podatku od lokali o 25 proc. (z obecnych 8 proc. czynszu na 10 proc.), dodatku komunalnego do patentów przemysłowych i kart rejestracyjnych o 150 proc., oraz do nieograniczonego prawa nakładania podatku od domów i gruntów miejskich.

Wydaje się rzeczą wykluczoną, aby Sejm, a nawet rząd w obecnej sytuacji gospodarczej poszły po linji tego projektu. Z drugiej jednak strony nie mogą one przypatrywać się bezczynnie położeniu, jakie nie z winy miast wytworzyło się w ich finansach.

Wyjście jest tylko jedno: przy ogólnej reformie podatkowej przeprowadzić inny klucz podziału podatków między państwem a miastami bez podwyższania ogólnego obciążenia.

Czy myśli kto o tem? Minister Matuszewski nic na ten temat nie mówi.

# Na marginesie problemu

## zmiany konstytucji w Austrji.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Wiedeń, w listopadzie.

Uwaga austrjackiej opinji publicznej zaprzątnięta jest już od szeregu dni pertraktacjami, toczącemi się niemal codziennie między kanclerzem Schoberem a jednym z wybitniejszych działaczy obozu socjal-demokratycznego, Dannerbergem, który, jako referent klubu socjalistycznego, uchodzi za najlepszego znawcę rządowego projektu reformy konstytucji austrjackiej. Zainteresowanie z jakiem społeczeństwo austrjackie śledzi przebieg rozmów obu tych wybitnych polityków przypisać należy okoliczności, iż — jak sądzi się powszechnie — od wyniku rokowań między Schoberem a Dannerbergem zależne będą w wielkiej mierze losy **rządowej noweli konstytucyjnej**. Dla każdego, kto jako tako orjentuje się w austrjackich stosunkach politycznych, jest rzeczą jasną, że Schoberowi chodzi o zapewnienie projektowi rządowemu koniecznej do jego uchwalenia większość dwóch trzecich głosów w parlamencie i że właśnie pod tym kątem widzenia prowadzi on swe obecne rozmowy z leaderem opozycyjnych socjal-demokratów. Jest dzisiaj już tajemnicą publiczną, że według intencyj rządu rozprawa parlamentarna nad **rządowym projektem reformy konstytucji** ma być podjęta dopiero po osiągnięciu **porozumienia między obozem mieszczańskim a stronnictwem socjal-demokratycznem.**

Zarządy partyj rządowych naradzały się w tych dniach również nad **sprawą reformy austrjackiej ordynacji wyborczej**, a w najbliższym już czasie doniosły ten problem ma wejść pod obrady specjalnej konferencji przedstawicieli partyj większościowych z członkami komisji ministerjalnej. Projekt nowej ordynacji wyborczej przewiduje **podział całego kraju na większą ilość wyborczych okręgów jednomandatowych.** Ponieważ według projektu rządowego jeden okręg wyborczy przypadać ma na każdych 100.000 mieszkańców, a ogólna ilość mieszkańców wynosi w Austrji około 6 miljonów, przeto w pierwszem skrutinium wybieranych by było zawsze około 60 posłów. W poszczególnych okręgach zwyciężałby przytem zawsze ten kandydat, który otrzymałby **największą ilość głosów.** Głosy tych kandydatów, którzy w pierwszem skrutinium nie zostali wybrani, zapisane zostaną na dobro poszczególnym stronnictwom politycznym, przez odnośnych kandydatów reprezentowanych, i zużyte zostaną **do podziału mandatów w drugiem skrutinium,** które przeprowadzone zostanie na zasadzie proporcjonalności. Ogółem w drugiem skrutinium wybranych będzie 75 posłów, tak że przyszły parlament liczyć będzie ogółem 135 posłów.

W kołach politycznych Wiednia — pomimo pewnego naprężenia, cechującego w czasach ostatnich sytuację wewnętrzną — panuje naogół do dalszego rozwoju wypadków dość optymistyczne poglądy. Głównym czynnikiem, utrudniającym dojście do skutku porozumienia między obozem mieszczańskim a socjalistami, są znani Heimwehrzyści, tj. radykalni działacze nacjonalistyczni, propagujący dość niedwuznacznie zasady i hasła wojującego faszyzmu. Większość społeczeństwa austriackiego uświadamia sobie w całej pełni konieczność porozumienia między stronnictwami większościowemi a opozycją i dlatego w niektórych kołach obserwować można stale wzrastającą niechęć wobec przywódców Heimwehry. Nie ulega wątpliwości, że na wzrost nastrojów takich wpływa w znacznej mierze stanowisko prasy zagranicznej, która w czasach ostatnich coraz częściej wskazuje na międzynarodowe niebezpieczeństwo podniecenia wewnętrzno - politycznego w Austrji. Prasa wiedeńska na wszelkie tego rodzaju wywody publicystów zagranicznych reaguje bardzo żywo, usiłując dowieść, że obawy takie są zupełnie nieuzasadnione. Niedawna dyskusja w angielskiej Izbie gmin pouczyła polityków austrjackich, że niepewna sytuacja polityczna kraju wpływa ujemnie również na stabilizację gospodarczą republiki austrjackiej. Z debaty tej wynika bowiem ponad wszelką wątpliwość, że **Austrja tak długo nie może liczyć na poparcie zagranicy w swych usiłowaniach pożyczkowych, jak długo stosunki wewnętrzne stać będą pod znakiem niepewności.** A tymczasem pożyczka zagraniczna Austrji bardzo jest potrzebna, gdyż przy konieczności utrzymywania budżetu w równowadze rządowi nie zostaje nic na inwestycje, bez których kraj na dłuższą metę obejść się nie może.

P. S.

# LIST Z LONDYNU.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Londyn, w listopadzie 1929 r.

W Hyde Parku czuć zbliżającą się zimę. W cudne słoneczne ranki, nieoczekiwane przedłużenie „Indian Summer", indyjskiego lata, jak tu zwą piękny jesienny czas, wałęsam się po jeszcze pustych alejach. Barwne klomby astrów, chryzantem i heljotropów utraciły pod nocnem dotkliwem zimnem swą świeżość. Drzewa do połowy są już z liści ogołocone. Dawno nie ścięta trawa, pomieszana jest z różnobarwnym, napół zwiędłym liściem. Starsza dama karmi ptaszki. W Rotten Row zwiększa się ilość jeźdźców. Coraz więcej ludzi napływa do parku, pieski wszelkich ras i gatunków poszczekują radośnie. Park się ożywia. W mieście już pulsuje życie.

W najbliższej skromnej restauracji Lyonsa każę sobie podać śniadanie, nie zadziwia mnie, że przy kilku stolikach młode kobiety i panie **jedzą tylko grapefruit ( jadalne cy-**
**jedzą tylko grapefruit (jadalna cy-**
Hollywood. Pod jej znakiem stoi Londyn. Moda z Londynu dąży do Ameryki lub naodwrót. Djeta z Hollywood jest modą dnia. Do restauracji eleganckiej lub też skromnej wchodzi młoda osoba i powiada:

— Szósty dzień.

Panienka obsługująca lub kelner w milczeniu przynoszą **pomarańcze i herbatę.** To jest lunch, południowy posiłek. Obok, przy stoliku zasiada klub odchudzających się sześciu pań. **„Dzień dwunasty".** Im się już lepiej wiedzie, każda oprócz cytryny, biszkoptów i kawy dostaje pół homara. Kuracja trwa dni osiemnaście. Jest rzekomo wynikiem połączonych studjów angielskich i francuskich lekarzy. Po osiemnastu dniach **można stracić 10 — 20 kilo.**

A propos klubów, istnieje od niedawna w Londynie klub stuletnich. Nie znaczy to, by jego członkowie byli stuletnimi. Sto lat życia jest tylko celem, do którego zdążają. Długowieczność nie należy do rzadkości w Anglji. Jednak poważna ankieta nowego klubu wykazała, że o ile ludzie obecnie naogół dłużej żyją niż dawniej, liczba stuletnich osobników w państwie brytyjskiem zmniejsza się i żyje ich wszystkiego razem około 200, a żaden nie ma więcej lat, niż 105. Ankieta badała też warunki, w jakich doczekali się stuletni starcy wieku matuzalemowego. Wynikiem jest nawoływanie do umiarkowania. Chęć dożycia podeszłego wieku jest wielka, sądząc z mnóstwa listów pisanych do klubu i proszących o wskazówki, jak żyć należy, by doczekać lat stu. Chęć długiego życia rozpowszechniona jest bardziej między mężczyznami.

Wielkie zainteresowanie a nawet współczucie budzi w Londynie los miss Maud Hall, premjowanej piękności z r. 1923, którą sąd skazał na **trzy miesiące więzienia.** Miss Hall, która na 50.000 współzawodniczek uznaną została za najpiękniejszą, od chwili tej zachorowała na niepohamowaną próżność, objawiającą się w niezwykły sposób. Gdy minął pierwszy okres podniecenia, gdy indyjscy książęta, arystokraci zagraniczni i angielscy miljonerzy przestali się nią interesować, wzięła się do pracy i znalazła zatrudnienie w wielkim magazynie Barkera. Tam w ciągu kilku lat **ukradła około 200 tualet,** które ukrywała w tajemnicy przed rodzicami w swym pokoiku, gdzie zamykała się godzinami, dotykając i podziwiając wspaniałe krawieckie kreacje, w których nigdy się pokazać nie mogła. Po odkryciu malwersacji znalazła się przed sądem.

Decyzja Privy Council, który uznał prawo kobiet do zasiadania w senacie Kanady, wywołała komentarze, streszczające się w jednem zdaniu: „Teraz kolej na Izbę Lordów". Przewodnicząca stowarzyszenia, zdążającego do osiągnięcia rzeczywistego zasiadania w Izbie Lordów dla kobiet — parów z własnego prawa, to znaczy dla kobiet, na które prawem dziedziczenia przeszedł tytuł po ostatnim męskim potomku rodu lordowskiego, rokuje z orzeczenia Privy Council jak najlepsze nadzieje. Od chwili gdy Lady Rhonda reklamowała dla siebie prawo zasiadania w Izbie Lordów, kilkakrotnie próbowano przeforsować ustawę na korzyść kobiet, ale zawsze uchwałę Izby Gmin niweczył wyrok Izby Lordów.

Bys.

# RPEMJERA OPEROWA W KATOWICACH

## „EUGENJUSZ ONEGIN"

**opera w 3 aktach P. J. Czajkowskiego pdl. poematu Puszkina.**

Opera i dramat muzyczny są typami formalnemi utworów muzyczno-scenicznych, które zamykają w sobie pewne dążenia twórcze, pewne charakterystyczne intencje estetyczne. Opera (typ stary, t. zw. opera włoska) jest utworem raczej koncertowym, niż sceniczno-dramatycznym.

Osnowa dramatyczna jest tu tylko pretekstem, mającym na celu dać kompozytorowi możność wplecenia w akcję wiązanki pięknych śpiewów i kawałków muzycznych, zwanych arjami, duetami, tercetami, numerami chórowemi i baletami. Pochodzi stąd rozkawałkowanie całości formy na szereg t. zw. numerów zamkniętych a — co za tem idzie — nacisk szczególny położony jest na śpiewaczych walorach formy.

Akcję dramatyczną dla ułatwienia widzowi orjentacji wypowiadają śpiewacy bądź zwykłym djalogiem (typopery zw. niemieckim) bądź djalogiem śpiewanym, zwanym recitatiwem (typ opery włoskiej).

W obydwu wypadkach zepchnięta jest rola akcji dramatu na stanowisko podrzędne — spełniając funkcję podobną do napisów kinowych.

Reżyserją takich oper niewiele się martwiono w dawnych czasach, byleby śpiewak miał pole do popisu; poprostu urządzano na scenie operowej estradę koncertową. Śpiewacy przychodzili, ustawiali się, jak im było wygodnie i odśpiewywali swoje „numery" odchodząc po każdym w poczuciu tyumfu i rozkoszy z otrzymanych oklasków.

Akcja dramatu przez kilkuminutowy czas trwania „numeru" przestała istnieć. Reżyser był zbyteczny, gdyż śpiewak — wiedząc, że to on koncertuje — i tak nie pozwoliłby sobie zwrócić żadnej uwagi.

W przeciwieństwie do tego typu opery powstał w XIX wieku z inicjatywy R. Wagnera typ widowiska muzyczno-scenicznego, zwany dramatem muzycznym.

Recitativ względnie djalog został tu melodyjnie zrównany z kantyleną arji, przez co zamknięte numery spoiły się w jedną ogromną t. zw. „nieskończoną melodję".

Śpiewacze walory dramatu muzycznego musiały na tem bezwzględnie ucierpieć, ale jakżeż zyskała idea dramatyczna.

Każda fraza melodji dramatu muzycznego, każdy dźwięk orkiestry stał się czynnikiem idei dramatu i sceny. Oderwanych od akcji dramatu śpiewów niema.

Dramat muzyczny ma więc tendencje realistyczne i nakłada na reżysera niebywale ciężkie obowiązki: w dramacie muzycznym reżyser staje się głównym wykonawcą i najbardziej odpowiedzialnym czynnikiem za powodzenie sztuki. Oto dwa krańcowe typy formalne: opera i dramat muzyczny.

Są jednak kompozytorowie, którzy reformy wielkiego Wagnera nie zdołały przekonać, mimo że stary typ formy operowej im nie odpowiadał. Ci szukali rozwiązania problemu śpiewaczo-dramatycznego swojemi własnemi drogami. Do tych kompozytorów zalicza się J. Verdi.

Bogata twórczość tego genjusza (kilkadziesiąt oper) to dążenie do zamknięcia ideałów wagnerowskiego dramatu muzycznego w ramach dawnej formy operowej. Problem ten rozwiązał Verdi najidealniej w swej operze „Aida", która wykazuje wszelkie cechy dawnej włoskiej opery (z zamkniętymi numerami) a mimo to swą zawartością i duchem oraz założeniami estetycznemi (lecz nie formą!) jest dramatem muzycznym. Ideał operowy Verdiego znalazł również wielu zwolenników, jak ideał Wagnera.

Do zwolenników Verdiego zaliczamy przedewszystkiem pokrewnego galickiej kulturze Piotra J. Czajkowskiego.

Dzieła jego (zwł. wystawione na katowickiej scenie „Dama Pikowa" i „Eugenjusz Onegin") posiadają formę przedverdiowskiej włoskiej opery, lecz ich duchowe realistyczno-dramatyczne założenia, zbliżone są do idei Wagnera. W utworach owego pośredniego typu (między dramatem muz. a operą) spotyka reżyser jeszcze więcej problemów, niż w dramacie muzycznym.

Oto np. cztery osoby śpiewają kwartet. Lecz tempa scenicznego nie wolno zatrzymać; życie na scenie mu si trwać! Jakże to przeprowadzić?

Omówiwszy formalne i duchowe założenia „Eugenjusza Onegina" zajmiemy się stroną wykonawczą na scenie katowickiej niebawem.

F. Sachse.

# Minister poczt. i telegr. Boerner

## w Sosnowcu i Będzinie.

Wczoraj bawił w Sosnowcu minister poczt i telegrafów inż. Boerner. P. minister przyjechał samochodem z Katowic w towarzystwie wojewody Grażyńskiego, prezesa dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie Dutczyńskiego, prezesa dyrekcji w Katowicach Kuntzego, podsekretarza stanu Dobrowolskiego i in.

Obejrzawszy urząd pocztowy w Sosnowcu p. minister wyraził naczelnikowi Pietrasińskiemu uznanie za wzorowy porządek, czystość i sprawność pracy urzędu.

Zwiedzając lokal pocztowy p. minister stwierdził ciasnotę lokalu, utrudniającą rozmieszczenie poszczególnych działów poczty.

Opinji co do konieczności wybudowanie odpowiedniego gmachu pocztowego p. minister nie wyraził.

Z Sosnowca udał się p. minister do Będzina na lustrację miejscowego urzędu pocztowego, gdzie po zaznajomieniu się z warunkami lokalnemi, wyraził zdziwienie, iż urząd, obsługujący duży ośrodek, znajduje się w tak nieodpowiednich warunkach, czego dowodem jest brud, ciasnota, niewygoda.

Następnie p. minister zwiedził nowobudujący się gmach urzędu pocztowego przy ul. Kościuszki, gdzie z dużem zainteresowaniem obejrzał cały budynek i po konferencji z towarzyszącemi mu urzędnikami wyraził opinję, że **budynek powinien być wystawiony według pierwotnego planu**, bo, jak wiadomo, rozmary budynku ze względów oszczędnościowych miały być zmniejszone. Jednocześnie p. minister zapewnił, iż podczas jego urzędowania powstaną w Będzinie **stalowe domy mieszkalne dla pracowników pocztowych**, których los leży p. ministrowi głęboko na sercu.

Oświadczenie p. ministra należy przyjąć z prawdziwem zadowoleniem i, sądząc z jego przychylnego ustosunkowania się do aktualnych spraw pocztowych w Będzinie, należy się spodziewać, że będą one załatwione w myśl interesów ludności i pracowników pocztowych.

Z Będzina p. min. odjechał do Katowic.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

**20** Środa — **Dziś** Feliksa; **Jutro** Ofiarowanie N.M.; Wschód słońca 7 m. 3.; Zachód „ 15 m. 41.

## Kinoteatry w Zagłębiu

**wyświetlają dziś:**

Kino „Zagłębie" — „Grzesznica z Montparnasse".

Kino „Wawel" — „Karol XII".

Kino „Sfinks" — „Kaprys księżnej".

Kino „Momus" — „Zemsta szaleńca" z Harry Pelem.

Kino „Uciecha" — „W szponach djablicy".

× **DYREKTOREM BANKU POLSKIEGO**, oddziału w Sosnowcu został mianowany, na miejsce dyr. Świstunia, który, jak wiadomo, jest obecnie dyrektorem oddziału w Katowicach p. Wiktor Korzecki, dotychczasowy zastępca dyrektora oddziału w Poznaniu.

× **WIZYTACJE.** W Sosnowcu bawią inspektorzy wojewódzcy P. P. pp. Wertz i Stano. Inspektor Wertz przeprowadza lustrację policji śledczej powiatu, zaś insp. Stano policji mundurowej.

× **PROPAGANDA ZAGRANICĄ.** Znany i zasłużony na polu propagandy muzyki polskiej zagranicą, sosnowiczanin, dyr. Leon Wiener wyjechał w porozumieniu z Min. spr. zagranicznych w sprawach artystycznych o charakterze propagandowym do Czechosłowacji i Jugosławji zaopatrzony listami ministra czeskiego dra Wacława Girsy oraz posła jugosłowiańskiego do Rady ministrów w Belgradzie. Dyr. Wiener powraca do kraju przez Medjolan, gdzie zatrzyma się przez pewien czas, celem zaangażowania kilku artystów o sławie światowej do opery teatru Wielkiego w Warszawie na co został upełnomocniony przez dyrekcję teatrów miejskich w Warszawie.

× **HANDEL W POWIECIE BĘDZIŃSKIM.** Podług danych Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, na terenie powiatu naszego istnieje 66 handli hurtowych, 56 półhurtowych i 3752 detalicznie. Razem istnieje 3874 przedsiębiorstw handlowych.

## Teatr Polski w Katowicach.

**REPERTUAR**

Środa dnia 20 bm. „Proces Mary Dugan" po cenach popularnych 7.30.

Czwartek dnia 21 b. m. „Ładna historja" godzina 7.30.

Piątek dnia 22 b. m. „Eugenjusz Onegin" drugi występ Z. Dolnickiego — 7.30.

Sobota dnia 23 b. m. „Rewizor z Petersburga" premjera o godzinie 7.30.

× **WYJAŚNIENIE.** W omówieniu wczorajszem przesilenia samorządowego w Sosnowcu, wkradła się pomyłka. Konwent senjorów przyjął następującą zasadę co do wyborów nowego Prezydjum Rady miejskiej: prezes — dr. Pawełek, I wiceprezes — klub porozumienia gospodarczego (Dr. Budzyński), II wiceprezes — klub B. B., I sekretarz — P. P. S., II sekretarz — klub żydowski.

× **BAL JESIENNY.** Tow. N. S. „Czyn" w Sosnowcu urządza w sobotę dnia 23 bm. w sali zw. zawod. na Pogoni, Marjacka 1 ostatni bal jesienny p. n. „Pożegnanie Jesieni". Wstęp tylko za zaproszeniami, po które można się jeszcze zgłaszać do lokalu T-wa Sosnowiec Wapienna 5 od godz. 8 wiecz. do godz. 10 wiecz. codziennie.

× **Z ŻYCIA N. O. K. W DĄBROWIE.** W Dąbrowie odbyło się zebranie ogólne członków miejscowego koła N. O. K. z udziałem p. Wandy Stadnickiej, przewodniczącej Rady powiatowej, która wygłosiła odpowiedni referat, poruszając w nim sprawę udziału kobiet w życiu społecznem i politycznem oraz przypominała ideologję N. O. K., polegającą na krzewieniu idei katolickiej i narodowej w szerokich masach. Po omówieniu spraw bieżących uchwalono, iż członkinie N. O. K. zbierać się będą w piątki we własnym lokalu, celem omawiania spraw aktualnych.

× **ILOŚĆ GOSPODARSTW ROLNYCH.** Na terenie powiatu Będzińskiego, lecz bez miast wydzielonych, istnieje podług danych Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego 10600 gospodarstw rolnych. Gospodarstw do 2 ha jest 6326, czyli 59.7 proc., gospodarstw od 2 do 5 ha — 3461, czyli 32.7 proc., gospodarstw od 5 do 10 ha — 700, czyli 6.6 proc., gospodarstw od 10 do 20 ha — 75, czyli 0.7 proc., gospodarstw od 20 do 50 ha — 16, czyli 0.1 proc., gospodarstw powyżej 50 ha — 23, czyli 0.2 proc. Jak widać z powyższego, prawie 60 proc. stanowią gospodarstwa karłowate.



## Ku czci ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

Staraniem Sodalicji szkolnej im. św. Kazimierza w Będzinie w dniu 17 bm. w sali na górze Zamkowej odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży.

Akademję zagaił ks. moderator Ludwik Gietyngier, który w podniosłych słowach wskazał na doniosłe znaczenie św. Patrona w życiu dzisiejszej młodzieży. Na wstępie chór pod batutą p. Hamankiewicza odśpiewał: „Aniele ziemski" Glorja i Credo z mszy Piotrowińskiej Moniuszki. Po śpiewach chóralnych sodalis Rutkowski Tadeusz wygłosił melodeklamację pt. „Legenda o śmierci". W dalszym ciągu nastąpiła część koncertowa. P. W. Kubiczkówna (fortepian), pp. Burakiewicz i Kapuścik (skrzypce) odegrali „Symfonję" Szuberta i „Taniec Amby". Z kolei sod. Orzechowski wygłosił deklamację pt. „Resurecturis" Krasińskiego. Następnie tenor p. Jerzy Borecki wdzięcznie odśpiewał dwa utwory. Potem zespół artystyczny sodalisów odegrał dramat pt. „Do większych ja rzeczy urodzony", w którym przed oczyma widzów przesunęło się w barwnych rysach życie św. Młodzieniaszka. Na zakończenie grono sodalisek wystawiło żywy obraz, przedstawiający Matkę Najświętszą zstępującą z nieba w otoczeniu aniołów ku św. Młodzieniaszkowi.

Zaznaczyć należy, że akademja zorganizowana z wielkim nakładem pracy i starań, wywarła na wszystkich obecnych głębokie wrażenie. Należy serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia akademji a sodalicji życzyć pięknego rozwoju, gdyż praca jej pełna zapału nabiera wśród społeczeństwa będzińskiego wielkiej wyrazistości i zdobywa coraz większe uznanie.

× **Z KOMITETU OKRĘGOWEGO L.O. P.P.** W czwartek dnia 21-go o godz. 19 m. 30 w biurze LOPP. odbędzie się posiedzenie zarządu Komitetu okręgowego L.O.P.P. Zagłębia Dąbrowskiego.

× **STAN INWENTARZA ŻYWEGO.** W powiecie Będzińskim istnieje 3937 koni, 10078 bydła rogatego, 4139 trzody chlewnej i 391 owca.

× **Z SAMORZĄDU POWIATOWEGO.** W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego. Z ważniejszych spraw, załatwionych na posiedzeniu, były następujące: Przyjęto opracowany przez architekta Cieślińskiego projekt gmachu szkoły rolniczej, którą Sejmik zamierza wybudować na terenie własnej fermy rolnej w Wojkowicach Kościelnych. Budowa gmachu rozpocznie się w roku przyszłym, a ponieważ kosztorys wynosi około 700 tysięcy zł. Sejmik wystąpi do władz centralnych o pomoc, gdyż z braku potrzebnych środków budowa tak potrzebnej szkoły musiałaby ulec ograniczeniu, względnie rozłożeniu na szereg lat, co pociągnęłoby za sobą dodatkowe, a całkiem zbędne koszty.

Następnie zaaprobowano projekt budżetu dodatkowego Sejmiku na rok bieżący, w wysokości 325 tys. zł.

Dalej zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Bobrownikach w sprawie zaciągnięcia pożyczki, w wysokości 10 tys. zł. na budowę szkoły, oraz analogiczną uchwałę Rady gminnej w Niwce.

Wreszcie postanowiono przyjąć na bezpłatną praktykę słuchaczy wolnej wszechnicy polskiej do działu kulturalni - oświatowego Sejmiku, a specjalnie do pracy związanej z oświatą pozaszkolną na terenie powiatu.

## Organizacja dni przeciwgruźliczych

### W BĘDZINIE.

W związku ze zbliżającym się okresem „Dni przeciwgruźliczych“ (1 grudzień 1929 — 10 styczeń 1930) w Będzinie przystąpiono do pracy organizacyjnej i przedewszystkiem założono komitet lokalny miejski i wybrano prezydjum komitetu w następującym składzie: Przewodniczący: wiceprezydent miasta L. Rubinlicht, zastępca lekarz miejski dr. M. Wassercwajg, skarbnik: lekarz ambulatorjum miejskiego dr. L. Walewski i sekretarz: lekarz przychodni przeciwgruźliczej dr. A. Broen.

Pozatem postanowiono utworzyć dwie sekcje: propagandowo - odczytową i dochodową.

Sekcja propagandowo - odczytowa ustaliła następujący plan kampanji: Począwszy od dnia 1 grudnia we wszystkich szkołach na terenie miasta będą wygłaszane odczyty przez lekarzy szkolnych i pogadanki przez kierowników szkół. Zostana także wygłoszone 2 odczyty przez lekarzy dla osób dorosłych. W kinach miejscowych będą wyświetlone filmy pt. „Jak Franek spędza dzień“ i „Zarazek Kocha“.

Sekcja dochodowa w dniach najbliższych zwoła posiedzenie z udziałem sfer bankowych i przemysłowych.

× **UPROSZCZENIE BIUROWOŚCI.** Niedawno donosiliśmy o przybyciu do starostwa będzińskiego specjalnej komisji z Warszawy, której zadaniem było wprowadzenie różnorodnych uproszczeń i usprawnienia biurowości. Wyniki tej wizyty są nadzwyczajne, gdyż wczoraj otrzymaliśmy ze starostwa pismo z datą 10 b. m., a ponieważ z pieczątki poczty będzińskiej widać iż pismo wysłane zostało dn. 18 b. m. wynika z tego, iż w starostwie potrzeba aż 8 dni na manipulacje, związane z wysłaniem pisma. Jesteśmy przekonani, że jest to wypadek sporadyczny, w każdym jednak razie należałoby dążyć do tego, aby podobne kwiatki wogóle się nie zdarzały.

**OKRADŁA MIESZKANKĘ BERLINA.** Do Sosnowca przybyła w poszukiwaniu pracy mieszkanka wsi Berlin pow. Brody Rogalska Paraska, którą nieznajoma jej dziewczyna zaprowadziła do pośredniczki służby domowej Wajnreb Hawy, zam. w Sosnowcu, Kościelna 3. Rogalska pozostawiła u Wajnrebowej koszyk z bielizną i garderobą poczem odjechała do Mysłowic, gdzie miała otrzymać zajęcie. W czasie nieobecności Rogalskiej zgłosiła się do Wajnrebowej dziewczyna, która przyprowadziła do niej Rogalską i jakoby z jej polecenia zabrała koszyk Rogalskiej. Po powrocie z Mysłowic naiwna berlinianka dowiedziała się o zabraniu koszyka o czem natychmiast zawiadomiła policję. Poszkodowana oblicza straty na 200 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **PROTOKÓŁY.** Policja sosnowiecka spisała onegdaj 10 protokułów za tamowanie ruchu pieszego, 6 za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych i 6 — za opilstwo.

× **KRADZIEŻ GOŁĘBI.** Z komórki Józefa Nowaka zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Kaliskiej 23 nieznani sprawcy skradli 12 sztuk gołębi, wartości 45 zł.

## Posiedzenie Rady miejskiej

### W CZELADZI.

Jutro, o godz. 7 wieczorem, w sali sądu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie i przyjęcie protokułów z posiedzeń w dniach 8, 9 i 13 sierpnia br. 2) sprawozdanie z działalności zarządu i komunikaty, 3) sprawa statutu o poborze podatku od kopalń węgla na rok 1929-30, 4) sprawa przymusu ubezpieczeniowego ruchomości rolnych, 5) sprawa odstąpienia 2369.67 mtr. kw. gruntu miejskiego pod linję tramwajową Czeladź — Będzin, 6) ustalenie wynagrodzenia za pas gruntów i łąki zabranych przez miasto pod budowę szosy Czeladź — Milowice, 7) uzupełnienie komisji rewizyjnej, 8) sprawa dodatkowego kredytu na wypłatę 13 pensji dla pracowników miejskich, 9) sprawa upoważnienia zarządu miasta do wydania firmie budowlanej Weinzieher w Będzinie, weksli na wykonaną już budowę ulic Bytomskiej i Będzińskiej, oraz wolne wnioski.

Kulminacyjnym punktem obrad, będzie sprawa wystawienia weksli gwarancyjnych za budowę ulic Bytomskiej i Będzińskiej, których to zobowiązań dotychczas Rada miejska nie chciała uznać.

# Rewolwer, maska czarna i biała

## oraz napad „na siebie samego“.

W niedzielnym numerze donieśliśmy o zuchwałych napadach rabunkowych dokonanych przez nieznanego osobnika pod Zagórzem w nocy z 15 na 16 b. m. na robotników kopalnianych, którym opryszek zrabował po kilkadziesiąt zł. Między innemi pisaliśmy, że ofiarą bandyty padł 18-letni Wacław Gołda, mieszkaniec Zagórza, któremu rzekomo zrabował 34 złote.

Obecnie po przeprowadzeniu śledztwa przez policję śledczą oraz po wykryciu i aresztowaniu rabusia, którym okazał się ów

**rzekomo okradziony Gołda,**

możemy podać ciekawe szczegóły, ilustrujące dokładnie w jakich okolicznościach miały miejsce napady.

Gołda, syn uczciwych rodziców, był

**zakałą rodziny.**

Młodzieniec ten, czując wstręt do pracy, porzucił samowolnie robotę na kopalni, gdzie pracował w charakterze praktykanta, a postanowił oddać się innemu fachowi, lżejszemu i popłatniejszemu, a mianowicie bandytyzmowi. W tym też celu

**uzbroił się w rewolwer bębenkowy**

oraz zaopatrzył się w dwiee maski:

**czarną i białą.**

Po odpowiednich przygotowaniach Gołda oznaczył termin swego pierwszego występu na dzień 15 b. m. Ofiarami jego mieli być dwaj pracownicy kopalniani: Bogumił Kobus i Jan Bilnik, o których wiedział, że nieźle zarabiają.

Wiedząc o której godzinie i jaką drogą będzie wracał Kobus z zajęcia Gołda zaczail się pod lasem zagórskim. Ujrzawszy zbliżającego się Kobusa, opryszek podkradł się doń ztyłu i przystawiwszy mu

**do głowy rewolwer**

obrabował go z pieniędzy. Po dokonaniu rabunku zbiegł do lasu.

Tymczasem napadnięty udał się na posterunek policji, gdzie zameldował o napadzie. Gołda zaś po dokonanem rabunku zdjął z twarzy maskę i udał się w kierunku kopalni Kazimierz. Wędrówka ta nie pozbawiona była celu. Oto przebiegły rabuś, wiedząc że będzie stamtąd wracał z pracy Jan Bilnik wyszedł na jego spotkanie. Bilnik w tym dniu otrzymał wypłatę w sumie

**300 kilkudziesięciu złotych.**

Dowiedziawszy się jednakże o napadzie rabunkowym pod Zagórzem, o którym wieść rozeszła się bardzo szybko, Bilnik przezornie oddał jednemu ze znajomych 300 zł., pozostawiając sobie jedynie 46 zł.

Idąc do domu Bilnik spotkał na drodze Gołdę, który podszedł do niego i obaj rozmawiając o różnych rzeczach szli w kierunku Zagórza. Nie dochodząc do Zagórza, Gołda pożegnał swego towarzysza i pospiesznie oddalił się, po to tylko aby założyć sobie maskę i

**przygotować się do napadu.**

Gdy Bilnik doszedł niedaleko Józefowa Gołda doskoczył do niego i grożąc mu rewolwerem zabrał mu pieniądze.

Załatwiwszy się szybko opryszek zrzucił z twarzy maskę, rewolwer,

**notabene zepsuty,**

wrzucił do ścieku, sam zaś udał się na posterunek, gdzie złożył zameldowanie o dokonanym na niego rzekomo napadzie rabunkowym. Gdy jeszcze dyżurny policjant nie zdążył spisać odpowiedniego protokółu, na posterunek przyszedł Bilnik, donosząc o obrabowaniu go.

Komendant posterunku, nie zwlekając zawiadomił o tajemniczych napadach komendanta powiatowego P. P. i wydział śledczy. Zorganizowano natychmiast obławę przy udziale policji całego napadu, która

**trwała do rana,**

nie dając wyniku.

Niezniechęcona chwilowem niepowodzeniem policja śledcza prowadziła nadal dochodzenie, które zostało wreszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Zwrócono przedewszystkiem baczną uwagę na Gołdę, który nie cieszył się zbyt dobrą opinją. Zbadano szczegółowo miejsce, gdzie miał być dokonany napad na Gołdę. Okazało się w miejscu tem, to jest w pobliżu kopalni Mortimer, krytycznej nocy znajdowali się stróże, którzy jednakże nie słyszeli o żadnym napadzie. Wobec tego zrodziło się podejrzenie, że Gołda

**symulował napad.**

Odszukano przeto Gołdę, i w poniedziałek rano poddano go przesłuchaniu. Opryszek wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się najpierw do symulacji napadu, tłomacząc się obawą przed rodzicami, ponieważ wydał zarobione pieniądze. W dalszym ciągu Gołda przyznał się do

**dokonania obu napadów.**

Pieniądze zrabowane swym ofiarom Gołda zdążył już stracić z kolegami w ub. niedzielę w Dąbrowie. Rewolwer, którym posługiwał się przy „robocie“, policja odnalazła w rowie, dokąd go wrzucił Gołda przed udaniem się na posterunek.

Obiecującego młodzieńca przekazano wraz z dochodzeniem sędziemu śledczemu.

# Skazanie szajki komunistów

## za antypaństwową działalność na terenie Zawiercia.

Od dłuższego czasu w Zawierciu istniał komitet dzielnicowy związku młodzieży komunistycznej, który organizował młodzież i kierował robotą wywrotową, prowadząc komunistyczną propagandę przez urządzanie masówek, rozrzucanie odezw komunistycznych i wywieszanie o takich samych hasłach czerwonych płacht.

W kwietniu 1928 roku ówczesny komitet dzielnicowy został zaaresztowany i przez czas dłuższy żadna działalność wywrotowa w Zawierciu nie dała się odczuć. Dopiero gdy został wypuszczony z więzienia po odbyciu półtorarocznej kary więzienia za działalność komunistyczną 23-letni Stanisław Odyjas, zawiercianin (Piłsudskiego 13) przystąpił on do zorganizowania komitetu Z. M. K., skład którego z biegiem czasu ulegał ciągłym zmianom.

Należeli do niego: Odyjas, jako przewodniczący, oraz jako członkowie: Dawid Przechodnik, Szlama Hutnik i Anna Zaksówna. Po upływie pewnego czasu do komitetu zostali między innemi kooptowani: 24-letnia Józefa Żabicka (Zawiercie, Marszałkowska 14) w charakterze technika, Izaak Kozłowski (Zawiercie, Marszałkowska 28) — dla prowadzenia biura żydowskiego, oraz Aniela Krzywda (Senatorska 7) — dla prowadzenia „propagitu“ w miejsce usuniętego z komitetu Eugenjusza Duraja (Polna 22), nieposiadającego w ostatnich czasach zaufania u miejscowych działaczy partyjnych, a to wskutek obojętności, jaką okazywał on do działalności wywrotowej po odbyciu dłuższej kary więzienia za tego rodzaju sprawki.

W sierpniu 1928 roku Odyjas przy pomocy Żabickiej i Krzywdy począł organizować komunistyczne komórki polskie, a Przechodnik przy pomocy Hutnika i Kozłowskiego takież komórki żydowskie. W ten sposób zostały zorganizowane dwie komórki, w skład jednej z nich wchodzili pod przewodnictwem Abrama Gutmana (3-go Maja 29): 23-letni Bolesław Podskrobek (Fabryczna 11), 18-letni Stefan Głęb (Piłsudskiego 13), 18-letni Zdzisław Markiewicz (Piaskowa 66), w skład zaś drugiej pod przewodnictwem 23-letniego Leona Hamerskiego (Fabryczna 11) wchodzili: 20-letni Piotr Kucyper (Piłsudskiego 11) i 20-letni Marjan Hernik (Fabryczna 9).

Tak zorganizowani wywrotowcy siali przez czas dłuższy swą doktrynę aż wreszcie w styczniu br. udało się policji aresztować głównych menerów komunistycznych, co wywołało w partji popłoch i konsternację.

Dobrane to towarzystwo w liczbie 12 wraz z materjałem obciążającym urząd śledczy po ukończeniu dochodzenia przekazał do dyspozycji sędziego śledczego.

Wczoraj wszyscy oni, za wyjątkiem zbiegłego przed rozprawą Izaaka - Majera Kozłowskiego, za którym rozesłano listy gończe, zajęli miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, nie przyznając się do zarzucanego im czynu i utrzymując, że padli widocznie ofiarą pomyłki.

Na rozprawę powołano kilkunastu świadków. Charakterystyczną jest rzecza, że **jeden z najgłówniejszych świadków, który udzielił policji najbardziej szczegółowych informacyj, w tajemniczy sposób został zabity na kilka miesięcy przed rozprawą.** W myśl jednak nowego kodeksu postępowania karnego Sąd odczytał zeznanie jego złożone w śledztwie, które winę wywrotowców ponad wszelką wątpliwość ustaliło. Jeden zaś ze świadków mianowicie Lipszyc za złożenie sprzecznego zeznania, aniżeli w śledztwie, został z miejsca na skutek wniosku prokuratora aresztowany.

Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd okręgowy, uznając winę wszystkich komunistów, za wyjątkiem Eugenjusza Duraja, za udowodnioną, skazał ich: **Stanisława Odyjasa, Anielę Krzywdę i Józefę Żabicką po cztery lata ciężkiego więzienia, Abrama Gutmana na dwa lata, pozostałych zaś, t. j. Bolesława Podskrobka, Zdzisława Markiewicza, Stefana Głąba, Leona Hemarskiego, Marjana Hernika i Piotra Kucyperę po jednym roku więzienia, zamieniającego dom poprawy, wszystkich z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

Eugenjusz Duraj, z braku dowodów, został uniewinniony.

Sprawa co do zbiegłego Kozłowskiego została wyłączona do czasu ujęcia go.

## 500 tys. Polaków

### UMARŁO NA GRUŹLICĘ.

Prof. Janiszewski, prezes krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego, przedstawił na walnym zgromadzeniu tego towarzystwa spustoszenia, jakie poczyniła gruźlica w Polsce.

Z wywodów prof. Janiszewskiego okazuje się, że w ciągu pierwszych sześciu lat od czasu powstania państwa polskiego umarło na gruźlicę z góra pół miljona Polaków, czyli tylu, ilu ich w czasie wojny zginęło.

Straszne cyfry! Najwyższy czas, aby całe społeczeństwo stanęło do walki z tym strasznym wrogiem, który pomniejsza nasze siły narodowe.

## Program radjowy

NA ŚRODĘ 20 LISTOPADA.

**KATOWICE.**

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Audycja dla młodzieży pt. „Mały harcerz" z Krakowa.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Ręgorowiczowa: „Nowe wydawnictwa literackie".
17.35 — Koncert popularny z Warszawy. W programie utwory kompozytorów węgierskich.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Komunikaty Dyrekcji kolei państwowych.
19.10 — 1) Grazioli: Menuet, 2) Tenagli: Arja, 3) Scarlitti: Arja (Prof. M. Szalcski — altówka).
19.20 — Kamila Nitschowa: „Z podróży po Skandynawji".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie
20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
20.05 — Mjr. Bronisław Romaniszyn: „Rybołóstwo sportowe. Jak się łowi pstrąga, lipienia i łososia w naszych górskich rzekach".
20.30 — Koncert. Program: I. Lully: Gavotte. Rameau: Tambourin. Gluck: Melodja. Mozart: Menuet. Dussek: Danse ancienne. (Prof. J. Cetner — skrzypce, J. Szaleska — fortepian). II. Meyerbeer: Arja z opery „Afrykanka". Massenet Arja z opery „Cyd" (Z. Mazanowska — śpiew).
21.10 — Kwadrans literacki z Warszawy.
21.25 — Dalszy ciąg koncertu: III: Brahms-Joachim: Taniec węgierski Dvorak: Taniec słowiański. Novacek: Perpetuum mobile (J. Cetner). IV: Verdi: Arja z opery „Otello". Catalani: Arja z opery „La Wally" (Z. Mazanowska). V. Zarzycki: Mazurek Wieniawski: Fantazja z opery „Faust" (J. Cetner).
22.10 — Tadeusz Meyerhold: „Feljeton w feljetonie".
22.30 — Zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd) omówi dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

## Kronika Zawiercia.

× **MANEWRY STRAŻY POŻARNYCH REJONU W ŁAZACH.** O godz. 8.57 syreny parowozów kolejowych w Łazach zaalarmowały o pożarze przy ul. Kościuszki w domu drewnianym p. Bagljera. Pożar był markowany przy pomocy świec dymnych, wytwarzających duże ilości dymu. Pierwsza przybyła straż pożarna kolejowa w Łazach w trzy minuty po alarmie. Wodę podała w cztery minuty z sikawki ręcznej, używając 250 mtr. węży. Druga przybyła straż fabryczna z Wysokiej w 6 minut po alarmie oddalona o 2 klm., wodę podała w 6 minut, rozkładając około 900 mtr. węża tłocznego z sikawki motorowej, następnie w tymże czasie podano wodę z następnej sikawki ręcznej dostarczaną beczkowozami. Trzecia przybyła straż pożarna z Chruszczobrodu oddalona o 7 klm. w ciągu 21 minut od alarmu, czwarta przybyła straż pożarna z Niegowonic w ciągu 25 minut oddalona o 7.5 klm. od Łaz. Ostatnie dwie straże w akcji udziału już nie brały.

Akcję prowadzili dowódca Straży kolejowej S. Grabowski i zastępca naczelnika Straży fabrycznej z Wysokiej Włoszczowski, wykazując dużo sprawności i orjentacji, przy użyciu narzędzi opanowując wszystkie punkty zagrożone. Po skończonej akcji odbyła się defilada straży z taborami przed władzami strażackimi. Po defiladzie st. instruktor powiatowy E. Wochtman podziękował w imieniu Okręgu wszystkim przybyłym strażom wyjaśniając jednocześnie znaczenie i cel przeprowadzania takich manewrów strażackich dla straży pożarnych z powiatu Zawierciańskiego.

× **CZY NIE DZIWNY SYSTEM?** Mieszkańcy całej Włodowickiej gminy i wszyscy mający w tamtej okolicy interesy, po dwuletniem, niecierpliwem oczekiwaniu z radością powitali otwarcie nowej szosy Włodowickiej i dwu nowych mostów, co dawało możliwe z Zawierciem połączenie. Aliści krótko było tej radości. Rychło postarano się o pozbawienie ludności dobrodziejstw wyzo-

dnej drogi. Najpierw gruntownie rozkopano ul. Szkolną, przecinając jedno połączenie z nową szosą, potem postarano się rozebrać stary, acz walący się już, to jednak jeszcze dość mocny, most na Warcie, przy końcu ul. 11 Listopada — przecinając drugie połączenie. Genjalnie prosto przywrócono dawno przeklinany status quo. Kto tamtędy jedzie musi dziś ryzykować albo przeprawę przez improwizowany bród (z bardzo stromemi zjazdami), albo starą dróżkę, po podmytych brzegach Warty i wprost nieprawdopodobnych wybojach. I jedno i drugie naprawdę, szczególnie nocą, stanowi duże niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o niemożności przejazdu taboru ciężkiego, np. straży ogniowej, jadącej do pożaru. Przejazd automobilem oczywista tylko dla kierowców — akrobatów. Milutką naogół sytuacyjkę znakomicie uzupełnia brak znaków ostrzegawczych.

× **NIE TAK ŹLE Z GEOGRAFJĄ.** Zupełna niemajomość geografji stała się u Francuzów przysłowiową. Że nowoczesna Francja wyzwala się z tych niepochlebnych tradycyj dowodzi następujący fakt. Roztargniony nadawca do skrzynki pocztowej w Paryżu wrzucił list, którego adres prócz nazwiska zawierał jeden wyraz „Zawiercie". Wprawdzie otwarty, po paru dniach list trafił do rąk adresata

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Polska jednym z najbiedniejszych krajów.

Podług zestawienia dra B. Dederki polski majątek narodowy wynosi obecnie 145 miljardy zł., po potrąceniu długów zagranicznych przeszło 137 miljardów. Większą część majątku narodowego stanowi rolnictwo, gdyż około 70 miljardów, czyli 46.9 proc., a przemysł daje 43 miljardy czyli 30.2 proc. ogółu majątku. Ponieważ liczba mieszkańców w Polsce wynosi 30 miljonów, wypadnie na jednego mieszkańca 4.615 zł. majątku czyli 517 dol. Na 17 państw zajmuje Polska pod tym względem 14-te miejsce. Mniej niż w Polsce wypada tylko w Rumunji (500 dol.), w Japonji 402 dol. i w Rosji 361 dol. Niemiec jest 2 i pół razy bogatszy od Polaka, Anglik 5 razy, a obywatel Stanów Zjednoczonych 6 razy.

## WYSTAWA W SZTOKHOLMIE.

(MAJ — WRZESIEŃ 1930 R.)

Wystawa, do której przygotowuje się gorączkowo cała Szwecja i stolica jej Sztokholm, odbędzie się pod hasłem „Idealne ognisko domowe dla każdego". Wystawa ta obejmuje wszystko, co dać może sztuka, przemysł i rzemiosło w zastosowaniu do budowy idealnego domu i mieszkania.

Przewodnią myślą inicjatorów i twórców wystawy sztokholmskiej jest przystosowanie domu, mieszkania do przeciętnych potrzeb przeciętnego obywatela, pracownika, ujęcie w pięknej, artystycznej formie wszystkiego, co tworzy ramy i tło ogniska domowego. Współpraca artysty i przemysłowca musi tu być podstawą akcji, która może być pożyteczną tylko wówczas, gdy artyzm nie wyklucza taniości i dostępności sprzętów użytkowych, urządzeń, budynków.

Poczęte pod temi auspicjami prace nad wystawą, która ma zobrazować wszystko, co uczyniła i uczynić może dla powyższych celów sztuka, przemysł i rzemiosło w Szwecji, rozwijają się szybko i celowo. Komitet wystawowy, któremu przewodniczy znany ze swych prac malarskich i artystycznych, następca tronu szwedzkiego, obejmuje cały sztab najlepszych fachowców, artystów i architektów szwedzkich pod kierownictwem naczelnem znanego architekta E. G. Asplunda.

Położona nad brzegiem zatoki Djurgarden, w obrębie stolicy, zajmuje wystawa niezwykle malownicze i piękne tereny, gdzie woda, zieleń i granit łączą się w piękne tło. Na tych terenach wznoszą się, budowane w stylu moderne, wielkie hale wystawowe, osobne dla przemysłu, dla sztuki i dla rzemiosła. Odrębną dzielnicę tworzą wzorowe domy, wille, całkowicie wykończone i umeblowane wewnątrz tak, iż mogłyby być każdej chwili zajęte przez mieszkańców.

Przemysł szwedzki w osobnych hallach wystawia wszystkie fabrykaty, służące do urządzenia i umeblowania mieszkań. Znajdują się tu wyroby z żelaza, drzewa, porcelany, fajansu, szkła, bronzu, wyroby tkackie, dywany, linoleum etc. etc. Nadzwyczaj troskliwie urządzono dział domków letnich, will podmiejskich, które swą taniością zachęcają do nabycia ich na spłaty przez każdego średnio zarabiającego. Obok tych tanich modelów można też ujrzeć i wille luksusowe, zawierające wszystko, o czem może zamarzyć człowiek bogaty i nie liczący się z groszem.

Dużą rolę odgrywają w urządzeniu i ogólnej dyspozycji osiedli ogrody, kwiaty, zieleń, w czem sztuka ogrodnicza szwedzka celuje oddawna i czem się może słusznie chlubić w Europie. Efekty świetlne odgrywają rzecz prosta wielką rolę w urządzeniu wystawy, która w nocy będzie lśniła tysiącem barw i świateł.

Poza wystawą „ideału" mieszkaniowego, znajdzie się też na terenie wystawy sztokholmskiej przegląd warunków i stosunków mieszkaniowych, społecznych w szerokim przekroju, który da możność zwiedzającym zorjentować się w życiu Szwedów i w jego układzie wewnętrznym.

**p. p.**

## Kronika gospodarcza.

**PROGRAM PRZEWOZÓW NA KOLEJACH W GRUDNIU.** W dniu 15 bm. odbyło się w Ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem dyrektora departamentu ruchu, inż. Franka, posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawie opracowania ogólnego planu przewozów na kolejach w m. grudniu rb. Komisja uchwaliła jako przeciętną dzienną normę przewozu i naładunku własnego 15.450 wagonów 15-tonowych, dla przejęcia od kolei zagranicznych 550 wagonów dziennie, tranzytem przez Polskę 950 wagonów dziennie. Ogólna suma przewozów w m. grudniu na PKP wynosić będzie zatem 16.950 wagonów dziennie. Pod naładunek węgla dla zagłębia górnośląskiego wyznaczono 5.887 wagonów dziennie, razem dla wszystkich trzech zagłębi węglowych 8.750 wagonów dziennie. Na eksport przez Gdańsk i Gdynię dla zagłębia górnośląskiego wyznaczono 580.000 ton, dla dąbrowskiego 150.000 ton, razem dla wszystkich zagłębi 780.000 ton w miesiącu grudniu.

**JESZCZE ZASADY PRZEMIAŁU I WYPIEKU CHLEBA.** W dniach 14 i 15 bm. w wydziale aprowizacyjnym M. S. W. odbyły się posiedzenia głównej komisji do badania mąki i pieczywa oraz sekcji młynarskiej tej komisji. Na posiedzeniach tych omawiane były doniosłe zagadnienia, dotyczące przemiału i wypieku chleba. M. in. wypowiedziano się za zniesieniem zakazu wypieku chleba pszenno-żytniego i za wprowadzeniem stosunku mąki pszennej i żytniej w tym chlebie. Sekcja młynarska omówiła możliwość nawrotu od zasady typowości mąki żytniej do ustalenia jej procentowości. W ten sposób byłby przywrócony stan rzeczy z przed roku, kiedy obowiązywał przemiał żyta 65 proc. W najbliższym czasie sekcja młynarska przystąpi do przeprowadzenia przemiału żyta, pochodzącego z różnych okręgów zbożowych na mąkę 65-procentową. W pracowniach głównej komisji i państwowych zakładach badania żywności dokonane będą szczegółowe analizy zarówno ziarna, jak i mąki z tego ziarna przemielonej. Na podstawie tych analiz opracowane będą szczegółowe tablice, określające skład i właściwość mąki 65-procentowej, przemielonej z ziarna, pochodzącego z różnych okręgów kraju. Ponadto główna komisja rozważy zasady ustalenia kalkulacji kosztów przemiału zbóż chlebowych.

**FORD CHCE REGULOWAĆ CENY BENZYNY.** W ostatnich czasach Ford postanowił urządzić cały szereg miejsc sprzedaży benzyny wyłącznie dla swojej marki. Benzyna ta sprzedawana będzie po zniżonej cenie narazie na terenie Niemiec. W ten sposób Ford chce swoje nowe wozy, posiadające, jak wszystkie wozy amerykańskie, bardzo wielką pojemność cylindrów, udostępnić najszerszym masom, które odstraszały wysokie koszta utrzymania. Podobną akcję pragnie Ford przeprowadzić i w Ameryce, gdzie zresztą ceny benzyny są już stosunkowo niższe, niż w Europie. W przeprowadzeniu jednak tego planu napotyka na silny opór ze strony potężnego kartelu naftowego. W amerykańskich kołach fachowych spodziewają się wobec tego wybuchu wojny między Fordem a kartelem naftowym, która może mieć bardzo daleko idące skutki.

**BRAK PÓŁFABRYKATÓW ŻELAZNYCH W ROSJI.** Na skutek dotkliwego braku półfabrykatów żelaznych musiały w Rosji wstrzymać pracę częściowo liczne fabryki maszyn rolniczych. Trust importowy „Metalloimport" poczynił już odnośne zamówienia w fabrykach w Polsce i gdzieindziej na dostawę potrzebnych ilości półfabrykatów.

## Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 19.11.

AKCJE: Bank Polski 169.00 — 168.50, Handlowy 119.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Węgiel 75.00, Lilpop 34.75 — 35.50, Modrzejów 19.00, Rudzki 30.00, Starachowice 21.75 — 22.50, Poż. inwest. 4 pr. 119.00 —118.75 — 119.00, Premjl dol. 5 pr. 66.00 —65.50 — 66.00, Konwersyjna 5 pr. 50.25, Ziemskie 4 i pół pr. 47.25, Kolejowa 10 pr. 102.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.89.75, Londyn 43.46.25, Paryż 35.10, Wiedeń 125.40, Włochy 46.67, Belgja 124.65, Szwajcarja 172.90, Berlin 213.17—213.15, Dolary 8.89.50, Dolar prywatny 8.89.75.

## Kronika Olkuska.

× **MANEWRY STRAŻACKIE W BOLESŁAWIU.** W ub. niedzielę odbyły się manewry rejonowe strażackie w Bolesławiu, na które po alarmie przybyło 8 straży z pośród 9-ciu należących do rejonu Bolesław. Nie przybyła mianowicie straż bukowska, pomimo, że o manewrach wiedziała, gdyż w tym dniu odbywało się kilka wesel we wsi.

Ćwiczyły natomiast straże z Bolesławia, Ujkowa Starego, Sławkowa, Krzykawy, Lasek, Pomorzan i papierni „Klucze", które przybyły w porządku kolejnym:

Straże te pod ogólnem dowództwem naczelnika manewrów, p. Jana Rzadkowskiego (komendanta straży bolesławskiej) dzielnie i z fachową znajomością rzeczy broniły kilka zagrożonych budynków w kompleksie chat wiejskich, krytych słomą w dość ciasnej uliczce. Ogień powstawał (w teorji) w kilku miejscach i był opanowany, ku zadowoleniu komisji.

Po manewrach odbyła się konferencja na której ujawniano i wyjaśniano błędy taktyczne. Naogół manewry wypadły dobrze. Komisję stanowili: pp. Jan Jarno (senjor) przewodniczący, K. Królikowski, W. Piotrowski, Jan Jarno (junjor), Ant. Jarno, W. Trzaska i Supernak z Olkusza, oraz pp. Polcar i Pojda z cementowni „Klucze".

W czasie manewrów strażackich b. nietaktownie postąpił miejscowy leśniczy lasów sosnowieckiego T-wa, p. Prażmowski, który na widok zabłoconych strażaków, nazwał ich wobec komisji „prosiętami". P. Pr. zapomina widocznie o tem, że są także prosięta nieuwalane w błocie.

W każdym razie moralną krzywdę robi się ludziom, którzy, zamiast przyglądać się z boku, jak p. Pr., są zawsze gotowi nieść pomoc w nieszczęściu i nawet podczas manewrów uwalać się w błocie, gdy tego uniknąć nie można, aby tylko zdobyć więcej sprytu i zręczności w trudnem zawodzie strażackim. Trudno, p. Pr. jest znanym nieprzyjacielem straży, czego dał dowód w czasie masowego pożaru lasów Sosnowieckiego T-wa w lecie roku bież.

O ubliżającem wyrażeniu p. Prażmowskiego pod adresem strażaków, komisja manewrów składa odpowiedni raport do swych władz.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Czytelnikowi w Dąbrowie.** O zakomunikowanym nam fakcie zawiadomiliśmy policję, która stwierdziła, iż drutów takich na podanych przez Pana ulicach niema.

**Jerzy M.** Istotnie „wierszydło" Więc chyba nieporozumienia między nami co do losów utworu nie będzie.

## Chiny zmieniają
### KALENDARZ.

Rząd nankiński postanowił z dniem 1 stycznia 1930 roku wprowadzić kalendarz gregorjański na miejsce dotychczasowego kalendarza chińskiego, w którym miesiące obliczane są według zmian księżyca. Używanie w przyszłości starego kalendarza ma być surowo karane, wszystkie zaś wydawnictwa otrzymały ostry zakaz umieszczania jakichkolwiek wzmianek o dawnym kalendarzu w kalendarzach, wydanych na rok 1930.

## Nowy olbrzym
### SAMOLOT NIEMIECKI.

W prasie berlińskiej ukazały się ostatnio wiadomości stwierdzające, iż w zakładach lotniczych prof. Junkersa budowany jest obecnie nowy olbrzym - samolot, który w najbliższym czasie „zadziwi cały świat". Nowy kolos powietrzny będzie miał 25 metrów długości, oraz ponad 5 m. wysokości. Ponadto zaś skrzydła jego będą tak potężne, że oprócz motorów przymocowane zostaną po obydwu stronach skrzydeł dodatkowe gondole dla pasażerów. Olbrzym ten nosić będzie nazwę „latającego domu", przyczem służyć ma on zarówno dla komunikacji pasażerskiej, jak i dla przewożenia cięższych ładunków towarowych.

## Jak Japonja walczy
### Z DEMORALIZACJĄ?

Prezydent policji japońskiej w Tokio wydał w ostatnich dniach zarządzenia, mocą których młodzież, nieposiadająca jeszcze ukończonych 21 lat życia, musi wykazać się pisemnem pozwoleniem rodziców, lub opiekunów, by mogła brać udział we wszelakiego rodzaju dancingach i balach publicznych. Ponadto godziny nocne wszystkich lokali tanecznych ograniczone zostały tylko do godziny 10 i pół w nocy, przyczem jednak wszyscy uczestnicy zabaw tanecznych wpisywać muszą się do oficjalnych list policyjnych. Surowe te zarządzenia mają na celu zwalczanie demoralizacji wśród młodzieży japońskiej.

## Straszliwa statystyka
### OFIAR CHOROBY RAKA.

W angielskich czasopismach lekarskich ukazały się ostatnio obliczenia, z których wynika, iż w samej tylko Anglji ginie rokrocznie wskutek choroby raka, przeszło 50.000 osób. Lekarze angielscy wzywają wobec tego całe społeczeństwo angielskie do wytężonej walki z tym straszliwym zarazkiem, a to przez tworzenie coraz to nowych lecznic przeciw-rakowych.

# Tajemniczy zbrodniarz z Düsseldorfu
## zamordował do tej pory 20 osób.

Od paru tygodni grasuje w Dusseldorfie tajemniczy morderca, który morduje dzieci i zakopuje ich zwłoki, a potem listownie zawiadamia policję. Oto ostatnie wiadomości o mordercy:

Sprawa tajemniczego mordercy w Dusseldorfie zatacza coraz szersze kręgi i nie przestaje być sensacją budzącą powszechne zainteresowanie nietylko w Niemczech, ale i zagranicą.

Szereg pism zagranicznych, a przedewszystkiem angielskich i amerykańskich wysłało specjalnych korespondentów celem zbadania sprawy na miejscu. **Władze policyjne niemieckie otrzymują wiele listów** zarówno z kraju jak i z zagranicy, w których autorzy wyrażają swe przypuszczenia i proponują różne metody prowadzenia śledztwa.

Badanie papieru, na którym sporządzony jest plan wskazujący, że w miejscowości Gerresheim **zakopana jest nowa ofiara**, wykazało, że jest to **papier używany do maszyny rotacyjnej**, jakiej niema w Dusseldorfie, zaś **badanie pisma zbrodniarza przez grafologów** wykazało, że jest on niewątpliwie człowiekiem **patalogicznie obciążonym.**

W czasie obdukcji zwłok Marji Hahm stwierdzono, iż **otrzymała ona 20 pchnięć sztyletem**, z których dwa przeszyły serce, a dwa lewe płuco.

Jedno z pism w Dusseldorfie otrzymało list **od tajemniczego sprawcy 20 morderstw**, w którym obłąkany zbrodniarz pisze, że **rozpoczął swe krwawe czyny w miejscowości Langenfeld**, gdzie mieszka pewna istota, która ma być wzorem wszelkich cnót i doskonałości. Ponieważ nie może ona do niego należeć, musi umrzeć, chociażby nawet on sam miał zginąć z powodu dokonania tego czynu.

W końcu listu zbrodniarz zaznacza, że **chciał ją już otruć**, lecz że młody i zdrowy organizm przezwyciężył działanie trucizny. Wiarogodność tych danych **mogą** potwierdzić miejący dr. Kehrmann i dr. Muller.

Śledztwo policyjne miało wykazać, że **wzmiankowane osobistości mieszkają w pobliżu Langenfeldu w miejscowości** Ohligs. Dr. Kehrmann jest miejscowym lekarzem, a dr. Muller pastorem.

Berliński dziennik „Tempo" dowiaduje się, że istota o której wspomniał krwawy morderca düsseldorfski, jest **pewna młoda dziewczyna**, mieszkająca we wsi Ridrath, położonej między Langefeld a Hilden. Jest ona znajomą zarówno dra Kehrmanna, jak i dra Mullera.

Co się tyczy zaś próby jej zgładzenia, o której wspomina list, to chociaż nie dokonano żadnego zamachu na życie dziewczyny, jednak przed paru laty zaszedł tajemniczy fakt, który wskazywałby na usiłowanie otrucia. Mianowicie **pies po przypadkowem spożyciu jedzenia swej pani, zginął z wyraźnemi objawami otrucia.** Należy sądzić, że obecny list otrzymany przez pismo düsseldorfskie będzie stanowił punkt zwrotny śledztwa i przyczyni się do wykrycia tajemniczego zbrodniarza.

# Jeden dzień w Algierze.

Jeśli gdzie kultura i cywilizacja europejska wycisnęły dobitne piętno na egzotycznem życiu wschodu — to najjaskrawiej uwidacznia się to w jednem z największych miast, położonych na północnem wybrzeżu afrykańskiem, w Algierze. Podróżny, który po opuszczeniu portu algierskiego udaje się do miasta jest na pierwszy rzut oka zawsze silnie zakłopotany. Spodziewał się bowiem ujrzeć typowe obrazki, charakteryzujące małe, ciasne i brudne miasta wschodu, staje natomiast przed nawskroś nowoczesną stolicą, pulsującą życiem wielkiej metropolji europejskiej.

Kilkupiętrowe, w miłych formach architektonicznych utrzymane domy, wspaniałe gmachy najróżnorodniejszych składów towarowych oraz wielkich instancyj finansowych, dalej luksusowe kawiarnie i głośne lokale dancingowe, a wreszcie szerokie, dobrze rozbudowane ulice, tętniące silnym ruchem automobilowym, oto obrazki, które rzucają się w oko zaraz przy wejściu do miasta. A skoro ponadto w godzinach wieczornych rozbłysną silne światła ulicznych lamp elektrycznych, gdy na murach poszczególnych domów rozjarzą się wielobarwne reklamy świetlne, oraz skoro spojrzy się na główną aleję spacerową, po której przechadzają się panie i panowie, ubrani wedle najnowszej mody, cóż dziwnego, że podróżny zadaje sobie sam pytanie:

Paryż to, czy też „egzotyczna" Afryka.....?

I zaprawdę miałoby się wrażenie, że olśniły nas odbłyski Paryża, gdyby nie szerokie liście drzew palmowych, ocieniających aleje i domy, oraz gdyby nie białe turbany połyskujące na każdym niemal kroku na głowach ludności arabskiej, które jednak przypominają, że jesteśmy pod niebem afrykańskiem.

Czy to zupełne zeuropeizowanie jest zasługą Francuzów, którzy stoją na czele rządów w Algierze, czy też przyczyniły się do tego liczne międzynarodowe kolonje europejskie, które osiedliły się na ziemiach algierskich, trudno doprawdy ocenić. To w każdym razie jest pewne, że wiele, wiele lat przejść musiało w silnej, wytężonej pracy, zanim Algier przybrał te europejskie szaty, zanim z dzikich, brudnych, niezabudowanych uliczek przemienił się w wielką, lśniącą wspaniałemi barwami, nowoczesną stolicę...

Nie znaczy to jednak, by Algier zupełnie zatracił pierwotne, egzotyczne cechy. Obok dzielnicy europejskiej, obok wielkomiejskiego gwaru nowoczesnej stolicy, zachowała się również w Algierze i dzielnica arabska, która — mimo długoletnich prac kolonizacyjnych — ciągle jeszcze w pełni utrzymuje urządzenia i budowle, mające za sobą wiekową tradycję.

Kassaba — zwie się ta dzielnica. Jest ona jednak jakby zupełnie innym miastem, jakby terenem, który z nowoczesnym Algierem w żadnym nie pozostaje związku.

Inny świat, inni ludzie, inne zwyczaje i obyczaje prezentują się tam na każdym kroku. Wąskie, małe uliczki, przez które z trudem przejść może dwóch ludzi obok siebie, niezgrabne, niskie, pozbawione okien domy łączące się ze sobą w skomplikowany labirynt, a wreszcie tajemnicze milczące twarze ludności arabskiej, która w ubiorze i zwyczajach, zachowała swoją odrębność, wszystko to po przekroczeniu wielkomiejskich alei europejskiego Algieru działa jakoś dziwnie i niesamowicie. Skoro ponadto dodamy, że ludność arabska pomimo długich lat kolonizacji i współpracy, ciągle jeszcze odnosi się z niedowierzeniem, a niekiedy i z nienawiścią do każdego obcego europejczyka, nic tedy dziwnego, że podróżny, który wszedł w wąską dzielnicę arabską czuje się zawsze nieswojo...

Nikt też nie odważyłby się zjawić w tych okolicach samotnie w godzinach wieczornych. Ci zaś, którzy mimo przestróg — gnani żądzą wrażeń, nie decydują się na wycieczkę, zanim dokładnie nie skontrolują swej broni.

Inny świat — inni ludzie — ta zatem Kossaba. To też europejczyk szybko umyka z dzielnicy arabskiej i zdąża do europejskich kolonij — które tętnią żywym rytmem najbardziej nowoczesnego życia.

**K. Mir.**

*H. K. WEBSTER.*

# KWARCOWE OKO.

**Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.**

32)

— Ale musi być bardzo wrażliwa na jego zainteresowanie się innemi kobietami, prawda?

— Przed dwoma czy trzema tygodniami przyszło mi to na myśl. Ale zauważyłam coś naprawdę dopiero onegdaj wieczorem. W wilję naszego poznania. Przyszli do mnie na kolację, oczywiście, po przedstawieniu. I nagle, gdy się żegnali, zobaczyłam, że ona formalnie przeszywa mnie oczyma. To było straszne!

— Może zrobiła pani coś, co zbudziło w niej zazdrość? Może wzięła go pani za rękę, albo coś w tym rodzaju?

Zarumieniła się i potrząsnęła głową.

— A nie mówiliście o czemś, co wykluczało ją poniekąd... O dawnych czasach, o cyrku...

— Owszem! A jednak! Ale to niemożliwe!

— Proszę mi powiedzieć — nalegałem.

— Rozmawialiśmy o tych wszystkich dziwnych rzeczach, które mi się w ostatnich czasach przytrafiły... w szczególności o tej napaści na schodach. Oboje radzili mi, żebym się zwróciła do policji. Chcąc zmienić temat, opowiedziałam im, jak posłałam Pawła, żeby kupił na wyprzedaży parę drobiazgów do dworku. W chwili, gdy mieli wyjść, dałam Koniemu list pana Halstroma... [illegible] tego jegomościa z [illegible]... Powiedziałam Elzie, kto to jest ten Halstrom, i co pisze i że zaraz z rana poślę Pawła po walizkę. Zdawała się mnie nie słuchać, ale pilnie śledziła każdy ruch Koniego dopóki nie oddał mi listu. Kiedy odwróciłam się od biurka, spotkałam jej wzrok... straszny jakiś, nieprzyjemny. Patrzyła na mnie, jakby mnie chciała zabić!

Nie wiem, co się potem stało. Pamiętam, że zaraz wyszli. Nie widziałam ich do wczoraj wieczorem. Elza zatelefonowała do mnie, jakby nigdy nic, zapraszając na kolację. Pomyślałam, że może lepiej będzie iść. I wtedy właśnie zauważyłam, że to, co opowiedziałam o panu, zrobiło jej przyjemność. Ale poco ja pana tem nudzę! Mówmy o czem innem!

Ponieważ narazie nic przychodził mi do głowy żaden temat (myślałem wciąż jeszcze o tamtem) wyjąłem z kieszeni palta nierozpieczętowaną pocztę i ów polecony pakiet, które zabraliśmy w ostatniej chwili, siadając już do samochodu.

Nie była z tego zadowolona, ale przez uprzejmość zaczęła przeglądać listy. Myślałem, że będę mógł spokojnie zastanowić się nad faktami, które mi opowiedziała i ocenić je należycie, ale Linda zwróciła moją uwagę na jeden z listów. Miał pieczątkę Hotelu Belmont. Przeczytaliśmy go wspólnie, trzymając arkusik papieru za dwa rogi:

„Droga Pani! Nie mam powodu wątpić, że człowiek, który zgłosił się po walizę ś. p. ojca pani, jest pani szoferem, ale ponieważ nie miał przy sobie upoważnienia na odbiór rzeczy, pozwolę sobie na drobną ostrożność i wyślę wszystko, co cenniejsze, przez pocztę pakietem poleconym. Mam nadzieję, że otrzyma go pani w porządku. Szczerze oddany Konrad Hallstrom".

Sądzicie zapewne, że Linda po przeczytaniu tego listu zabrała się do odpieczętowania pakietu? Otóż — mylicie się. Trzymała go w rękach, zamyślona, jakby się zastanawiając czy wogóle warto zajrzeć do środka?

— To dziwne — rzekła. — Ale rodzice od pewnego czasu stali się dla mnie czemś bardziej realnem, niż dawniej. Przez długi czas, chociaż bardzo do nich tęskniłam i nie mogłam się pogodzić z ich stratą, byli dla mnie czemś nierealnem. Wszystko tak się w mojem życiu zmieniło... Żyję teraz zupełnie inaczej... I nie miałam nigdy w ręku nic, co należało do nich, co było ich własnością. Nic, coby mi o nich przypominało. Wszystkie ich rzeczy zostały spakowane i oddane na skład.

Kochałam ich i lubiłam o nich myśleć. Ale było to jakby marzenie senne. Zdaję sobie sprawę, że chciałam, żeby tak było. Nawet kiedy miałam już gdzie pomieścić rzeczy po rodzicach — nie chciałam ich zabierać ze składu. I, chociaż wiem, że będę musiała zrobić to kiedyś... przejrzeć wszystko i uporządkować — odkładam tę robotę z dnia na dzień. Coś jakby lęk wstrzymuje mnie... Pewnie dlatego byłam zamało uprzejma dla pana Hallstroma i nie chciałam zajrzeć do walizy. No, ale dość tego! Proszę przeciąć sznurek, Carty!

Było to płaskie pudełko, zawierające kilka przedmiotów, owiniętych w angielską bibułkę

(C. d. n.)

## Kolorowe bruki
### W ANGLJI.

W kilku miastach angielskich dokonano ostatnio ciekawych eksperymentów w zakresie brukowania ulic, wprowadzając zamiast dotychczasowych jednolicie szarych bruków — bruki kolorowe. W tym celu do betonu w czasie jego fabrykacji dodaje się specjalnych farb, najczęściej jasnozielonych lub niebieskich. Kolorowe bruki okazały się podobno bardzo pożyteczną inowacją, podnosząc estetyczny wygląd ulic i urozmaicając szare dotychczas tło życia ulicznego.

## Rekord nowoczesnej
### TECHNIKI.

Rekordem nowoczesnej techniki nazwać można bezsprzecznie pracę, która wykonana została ostatnio we Francji w departamencie Rhony. Oto w przeciągu 75 minut (!) usunięty został w miejscowości Bouaix stary most kolejowy i na jego miejsce postawiony został równocześnie najzupełniej nowy most. Praca ta dokonana została w tak rekordowym czasie, że komunikacja kolejowa nie doznała wskutek przebudowy mostu żadnej przerwy. Zaznaczyć jednak należy, że do budowy poszczególnych części nowego mostu potrzebny był we fabrykach czas 10 miesięcy.

## Doskonałe rezultaty
### KAMPANJI WINA WE FRANCJI.

Wedle dotychczasowych obliczeń przyniosła tegoroczna kampanja wina we Francji nadspodziewanie dobre rezultaty. Ponad 80 miljonów flaszek najlepszego wina szampańskiego złożonych zostało w piwnicach producentów wina. Cyfra ta przewyższa znacznie rezultaty kampanii wina, osiągnięte w ubiegłych latach.



Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI